

GAZETA LEKARSKA.

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GALEZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH.

Cena Gazety Lekarskiej: w Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 2 rs. 50 kop., na prowincyi,
w Cesarstwie i za granicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs.

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po kop. 15 za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce,
następne po kop. 10.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Gajkiewicz Władysław. Wydawca: Dr. Kondratowicz Stanisław.

Adres Redaktora. Marszałkowska Nr. 45. Adres Wydawcy: Marszałkowska Nr. 49.

OGŁOSZENIA.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa Lekarskiego krakowskiego i To-
warzystwa lekarskiego galicyjskiego.

Rozpoczyna w dniu 1 Stycznia 1883 r. rok dwudziesty drugi istnienia i wychodzi bę-
dzie nadal jak dotąd w Soboty w objętości 1½ arkusza.

Prenumerata Przeglądu Lekarskiego z przesyłką pocztową bezpośrednio wynosi:

	w Austrii	w Królestwie Pol- skiem i Cesarstwie Rossyjskiem	w Cesarstwie Niemiekiem	we Francyi i Belgii
rocznie . . .	8 zlr. 80 ct.	rs. 6 kop. —	16 marek	24 franki
półrocznie . .	4 „ 40 „	„ 3 „ —	8 „	12 „
kwartalnie . .	2 „ 20 „	„ 1 „ 50	4 „	6 „

W innych krajach według przepisów pocztowych.

Prenumeratę przyjmują: w Krakowie — Administracyja, w Warszawie — pp. Gebethner
i Wolff, w Paryżu — p. Adam, rue Clément, 4.

W Przeglądzie Lekarskim zamieszcza się ogłoszenia, po cenie 8 ct. (6 kop.) za wiersz
jedno szpaltowy drobnem pismem. — W Paryżu oprócz p. Adam, przyjmuje ogłoszenia p. Dobro-
wolski, Faub, St. Martin, 57.

Wszystkie prace umieszczane w Przeglądzie Lekarskim, tak oryginalne jako też nieory-
ginalne są honorowane.

Adres Redakcyi: **Kraków, ulica Szewska 16.**

Adres Administracyi: **Kraków Sienna 14.** 6—4

Syrupus hypophosphatis calcis

Syrop d'hypophosphate de chaux

Aptekarza Grimault et Comp. w Paryżu.

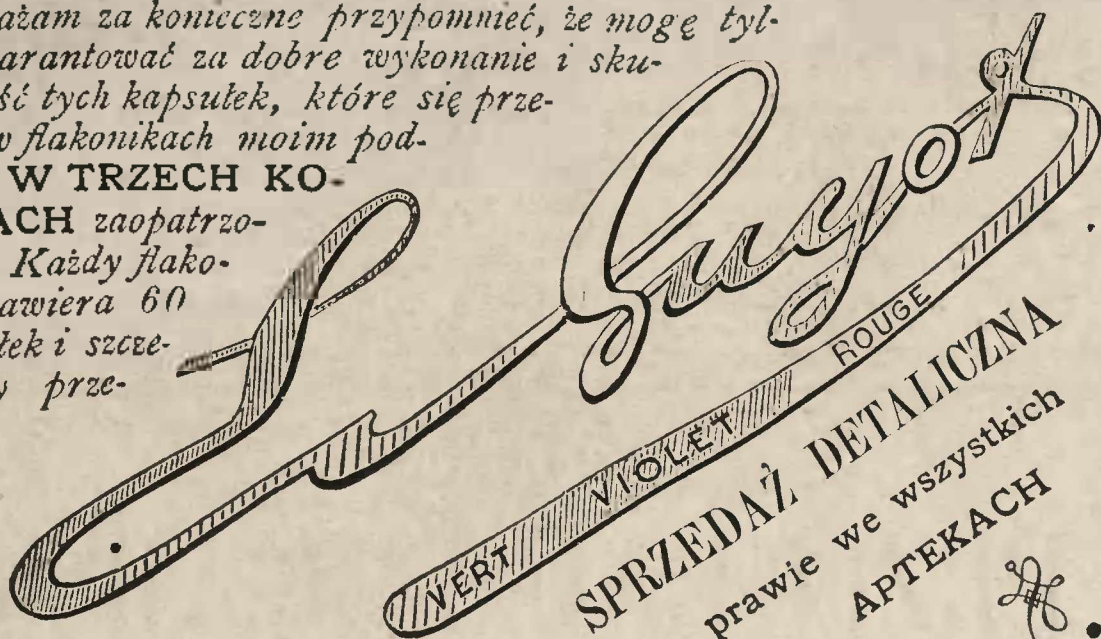
Od roku 1857, w którym poznano ten przetwór, okazuje się on nader skutecznym w suchotach
płucnych. Przy użyciu tegoż kaszel słabnie, poty noce ustają, chory przychodzi szybko do sił
i tyje. Łyżka stołowa syropu zawiera 10 centigrammów podfosforanu wapnia. Ponieważ czystość
podfosforanu jest warunkiem jego skuteczności, przeto prosimy PP. lekarzy, aby zawsze przepisy-
wali ulepek podfosforanu Grimault et Comp.

**KATAR, KASZEL, ZAPALENIA OSKRZELI,
ASTMA—KATARY PŁUCNE.**

KAPSUŁKI GUYOTA

Zawierają czystą
lecniczą smołę
i łatwo się
trawią.

*Uważam za konieczne przypomnieć, że mogę tyl-
ko gwarantować za dobre wykonanie i sku-
teczność tych kapsulek, które się prze-
dają w flakonikach moim pod-
pisem W TRZECH KO-
LORACH zaopatrzo-
nych. Każdy flako-
nik zawiera 60
kapsulek i szcze-
gółowy prze-
pis.*



PAPIER FAYARD et BLAYN

PARYŻ, rue Saint-Merry 30.

Leezy: katary, choroby piersiowe, reumatyzmy, oparzenia i nagniotki.
Znajduje się we wszystkich aptekach.

MIGRENY I NEWRALGIE

uspokoić można w przeciągu kilku minut za pomocą

PEREŁEK TERPENTYNOWYCH D^{ra} CLERTAN

*Jeżeli doza czterech PEREŁEK żadnej ulgi nie sprawia to nie nale-
ży ich dalej używać.—Każdy flakonik zawiera 30 perłek, co sprawia że
leczenie każdej migreny lub newralgij kosztuje ledwie kilka kopiejek.*

Podpis Clertana na każdym flakoniku jest konieczny.

Prace profesora Bouchardat wykazały ich trafność w zapobieganiu chorobom
zaraźliwym

SPRZEDAŻ DETALICZNA PRAWIE WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Fabryka i sprzedaż hurtowa: **PARYŻ**, dom L. FRÈRE & TORCHON, 19 rue Jacob.

Clertan
Dr. D.

GAZETA LEKARSKA.

Treść. I. Z. Kramsztyk. Z panoramy własnego oka. 1. Błyskawki. (Dalszy ciąg). —
II. S. Jerzykowski. Uwagi nad wstrzykiwaniami do jamy macicy. (Dokończenie). —
III. M. Rejchman. Przyrząd o podwójnym strumieniu do przepłukiwania żołądka. — Odcinek
Prof. F. Nawrocki: Jan Mayow. (Dalszy ciąg). — Posiedzenia Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

I. Z PANORAMY WŁASNEGO OKA

Napisal

Zygmunt Kramsztyk.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 5).

Postać błyskawki musi być, tak samo jak i inne jej własności, w ścisłym związku z budową oka i jego prawidłową czynnością. Owszem, zrazu fizjologiczne objaśnienie błyskawki zdaje się być łatwe. Każdy nerw zmysłowy odpowiada na jakiekolwiek podrażnienie w sposób sobie właściwy. Przyrząd końcowy nerwu, właściwy przyrząd zmysłowy, służy tylko do przemiany specyficznego bodźca zmysłowego na jeden ze zwykłych bodźców nerwowych; wszakże, gdy którykolwiek z tych powszechnych bodźców bezpośrednio na nerw podziała, ten sam musi skutek spowodować. Błyskawki stanowią jeden z dowodów tej prawdy,—mechaniczne podrażnienie siatkówki też samo wrażenie sprawia, co pewne drgania eteru. Wszakże rozumowanie takie nie tłumaczy wyczerpująco błyskawek.

Nacisk sprowadza w błonach oka, mianowicie w siatkówce, pewne zmiany, które wrażenie światła sprawiają. To wynika bezpośrednio z faktu istnienia błyskawek. Wszakże te zmiany występują nie w tem miejscu, które naciśnięciem zostało. Błyskawka w tym ostatnim razie przedstawiać by się musiała pod postacią zjawiska świetlnego pełnego i daleko mniejszy zajmowałaby obszar. Tymczasem wielkość błyskawki nie stoi w żadnym stosunku do tej malej, bezpośrednio naciśniętej przestrzeni; środek jej jest ciemny, a światło w postaci kolistej paska ten ciemny środek otacza. A więc zmiany, które wrażenie światła sprawiają, powstają dopiero w pewnej odległości od samego punktu nacisku i ze wszystkich stron jednostajnie. Twierdzenie to, zdaje się, wynika bezpośrednio z samej postaci błyskawek. Można z pewnem prawdopodobieństwem wskazać, w którym mianowicie miejscu tych zmian właściwych szukać należy. Skoro pręcik gałkę oczną naciska, powoduje w jej oponach małe zagłębienie, dołek; podat-

ność ścian gałki dowodzi tego dostatecznie, ale i bezpośrednio można wskazać dowody. Za pomocą prostych doświadczeń, które poniżej będą podane, można się przekonać naocznie, że nacisnięte pręcikiem opony oczne tworzą wyniosłość ku stronie wewnętrznej. Gdzie to zagłębienie się kończy, a prawidłowa krzywizna oka zaczyna, tworzyć się musi rodzaj walika. W tem miejscu załamanie błon ocznych jest największe i zdaje się, że w tem miejscu z największem do prawdy podobieństwem podejrzewać możemy pewne szczególne zmiany. Wreszcie mniejsza o ten szczegół, który pozostać musi tylko przypuszczeniem. Pewnem jest to wszakże, że charakterystyczne zmiany powstają na obwodzie koła, którego środkiem jest punkt nacisku. Dowodzi tej prawdy i stopniowa zmiana postaci błyskawek, gdy nacisk przybliża się ku rogówce. Walik naciskowy, czy też inna współśrodkowa z nim linija, zachodzi wtedy coraz dalej na te części gałki ocznej, w których uczucie światła już nie ma miejsca; pozostaje wrażliwą tylko tylna i to coraz mniejsza część koła i błyskawki przedstawiają się wtedy pod postacią coraz mniejszego łuku, wypukłością zwróconego ku przodowi.

Można zająć jeszcze o jeden krok dalej. Można postawić pytanie, w jakich mianowicie pierwiastkach siatkówki zachodzą te zmiany, które dają właściwy początek błyskawkom i na tak postawione pytanie można dać, o ile sądzę, dostateczną odpowiedź.

Przedewszystkiem nasuwa się myśl, że właściwem źródłem błyskawek jest podrażnienie włókien nerwowych, rozpostartych w siatkówce; wszakże to przypuszczenie upaść musi po pewnym namyśle. Gdyby samo mechaniczne podrażnienie włókien powodowało wrażenie świetlne, wtedy najżywsze wrażenie musiałoby odpowiadać miejscu najsilniejszego nacisku. Ponieważ z poglądem takim postać błyskawek wcale się nie godzi, możnaby jeszcze przypuścić, że szczególne ułożenie, czy zagięcie włókien nerwowych, jakie się tworzy w pewnej odległości od miejsca nacisku, istotny dla nich bodziec stanowi. Takie przypuszczenie nie zgadza się z tem wszystkiem, co wiemy o pobudzalności włókien nerwowych. Ale łatwo o dowody daleko bardziej przekonujące.

J A N M A Y O W.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 5).

Albowiem do podobnego celu, (zgniecenia krwi, *conquassatio sanguinis*) wszelki rodzaj powietrza zarówno posłużyć może; a przecież powietrze, kilka razy przez płuca wydzielone, nie jest więcej do oddechania przydatnem i życia dalej nie podtrzymuje. Zatem twierdzę, że cokolwiek do podtrzymywania życia niezbędnego z powietrza w krew przechodzi, i dla tego powietrze z płuc wytchnięte, z którego owe części żywotne (*particulac istae vitales*) pochłoniętemi zostały (*exhauriuntur*), więcej do oddechania służyć nie może (262).

Doświadczenie. Jeżeli płuca jakiegoś zwierzęcia, np. psa, przez tchawicę za pomocą mieszka nadmiemy, tak wszakże, że cokolwiek powietrza przez otwory tu i owdzie w płucach zrobione wyjść może, a ten ubytek nowem nadęciem zastąpimy, by płuca zupełnie nie ścieśniły się (*concidant*), zwierzę w takim razie żyć będzie. A przecież gdy płuca tylko od czasu do czasu nadymamy, zgniecenie po-

Schematyczny rysunek obok załączony przedstawia wiązkę włókien nerwowych siatkówki, ułożonych równoległe. Punkt w środku figury umieszczony oznacza miejsce nacisku, a otaczające go koło przedstawia walik, w którym specyficznych zmian musimy się doszukiwać. Gdyby te zmiany istotnie we włóknach nerwowych zachodziły, gdybyśmy pewne szczególne zagięcie włókien odczuwali jako wrażenie świetlne, zagięcie to ze wszystkich stron musiałoby być jednakowe. Wszakże z figury łatwo zrozumieć, jak różnym zmianom ulega kierunek włókien w punktach *a* i *b* z jednej, *c* i *d* z drugiej strony,—w poprzecznym i podłużnym wymiarze zagłębienia naciskowego.

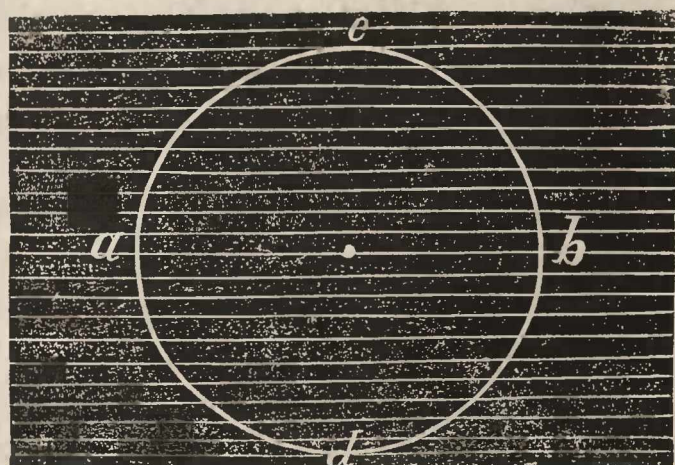


Fig. 2.

A wreszcie dowód najmocniejszy. Punkta *a* i *b* odnoszą się do tego samego włókna; walik naciskowy przechodzi przez te same włókna dwa razy, z przedniej i z tylnej strony; gdybyśmy chcieli w samych włóknach szukać zmian specyficznych, to doszlibyśmy do wniosku, że dwa bodźce, działające jednocześnie na toż samo włókno nerwowe, dwa oddzielne sprawiają wrażenia. Wobec wiadomości naszych o włóknach nerwowych przypuszczenie to jest niedorzecznem.

Trzeba się więc przenieść myślą do innych składowych części siatkówki. Zmiany, powstające skutkiem nacisku, a odczuwane w postaci błyskawki, zachodzić muszą w takich pierwiastkach anatomicznych, które jednostajnie po całej siatkówce są rozproszone, które symetrycznie są ułożone około jakiegokolwiek punktu, obranego na tej błonie. Dalej, każdy z tych pierwiastków musi posiadać pod względem czucia pewną odrębność, samodzielność; każdy musi odmien-

dobne krwi miejsca mieć nie może; a i ¹⁾ po zupełnem ustaniu ruchów płuc, (*et pulmonum motu prorsus cessante*), krew również (*nihilominus*) przez nie do lewej przebiega komórki.

Jeżeli zaś po skutecznieniu wdychu i wciągnięciu powietrza, nos i usta zatknijemy, zwierzę umrzeć musi, chociaż płuca są nadęte, bo ekspirować (wydechać) nie może. Dla tego zaś zwierzę w drugim razie umiera, że świeże powietrze do płuc nie ma przystępu (263).

Wydechanie służy także do tego, by parę (wyziewy, *halitus*), powstałą z rozgrzania krwi, wraz z powietrzem na zewnątrz wyprowadzić (263).

Co w powietrzu jest niezbędnem do utrzymania życia?

Cząsteczki pewne saletro-powietrzne²⁾ (*particulae indolis nitro-salinae*), bardzo delikatne (*valde subtiles*), ruchliwe (*agiles*), do fermentacji (robienia) się

¹⁾ Skoro zwierzę otrzyma dostateczną (do utrzymania życia) ilość kwasorodu, poruszenia oddechowe zupełnie (na niejaki czas) ustają. Zobacz: *Rosenthal. Athembewegungen. Berlin 1862, str. 157 sq. i 239.*

²⁾ Porównaj w tej kwestyi rozprawę *Mayo w'a. De sal nitro et spiritu nitro-aero. Cap. VII.*

ne, właściwe sobie sprawiać wrażenie, by wrażenie świetlne, do każdego z tych pierwiastków należące, umysł mógł odnieść do innego miejsca w przestrzeni. Te własności przypisujemy zawsze słupkom i czopkom. Zdaje się, że mamy prawo przypuścić, że w zmianach, jakie zachodzą w tej zewnętrznej warstwie siatkówki należy szukać istotnego źródła błyskawek. Wskutek nacisku słupki i czopki układają się odmiennie; w pewnej odległości od punktu nacisku, prawdopodobnie w waliku otaczającym dołek, następuje jakiś szczególny układ tych pierwiastków, który wywołuje w umyśle naszym wrażenie światła.

Dalej w objaśnieniu błyskawek zająć się nie można; nie podobna wskazać, jakie zmiany wrażenie światła sprawiają; wszakże i ten ostateczny wniosek do ważnych pobudza rozmyślań. Według panujących dzisiaj poglądów, a poglądy te mają za sobą bardzo wiele danych, światło zewnętrzne, drgania eteru, pobudzają zmysł wzroku za pośrednictwem słupków i czopków. Same włókna nerwowe nie są wrażliwe na fale eteryczne, ale wrażliwe na nie są słupki i czopki. Światło zewnętrzne sprowadza w tych drobnych przyrządach jakieś nieznanne zmiany, a te zmiany dopiero w dalszym następstwie na nerwy oddziaływać mogą. Natura tych zmian jest dla nas zupełnie ciemną; jest to, o ile się zdaje, najbardziej tajemniczy punkt w dzisiejszej nauce o wzroku. I nacisk mechaniczny sprowadza w tej samej warstwie siatkówki pewne zmiany, które umysł tak samo odczuwa, jak zmiany przez fale eteru sprawione. Z jednostajności skutku wolno przypuszczać, że zmiany, w słupkach i czopkach przez jedną lub drugą przyczynę wywołane, są pokrewne, jeśli nie identyczne. Zdaje się, że badanie na ten punkt skierowane mogłoby do jakichś dalszych doprowadzić wyników; może w badaniu błyskawek jest droga do rozjaśnienia jednej z najciekawszych w nauce zagadek. Niech mi to przekonanie o ważności błyskawek, może o przyszłej ich roli, służy za usprawiedliwienie, że tym drobnym zjawiskom tyle poświęcam miejsca.

Jeżeli ten sam nacisk, który w ciemności wywołuje błyskawki, wyrzemy na oko w oświetlonej przestrzeni, powstaje wtedy obraz, który z właściwą

przyczyniające, są za pomocą płuc z powietrza wydzielone i w istotę krwi przechodzą (*ab aëre pulmonum ministerio secerni, inque cruoris massam transmitti*). A ta część powietrza tak jest do życia potrzebną, że nawet rośliny, do których powietrze nie ma przystępu, rosnać (*vegetari*) nie mogą. Tak więc i rośliny w pewien sposób oddechają (*Plauē ut vel ipsae plantae aliqualem respirationem, aërisque hauriendi necessitatem habere videantur* (264).

Lecz jakim sposobem ta sól powietrzna (gaz saletro-powietrzny) do utrzymania życia się przyczynia; prawdopodobnie gaz ten łącząc się z cząstkami siarczanami (palnemi) krwi jest powodem fermentacji pewnej (*probabile est tamen, spiritum nitro-aëreum particulis sanguinis salino-sulphureis admixtum, fermentationem debitam in eodem excitare*¹⁾). A to robienie nie w samym li sercu ma miejsce, lecz już w płucach się poczyna, a potem i w tętnicach zarówno, jak w sercu się odbywa. (*Neque tamen putandum est, effervescenciam istam sanguinis in corde solo fieri, sed statim in vasis pulmonalibus, et postea in arteris non minus, quam in corde*). Nie mogę się zgodzić na przypuszczenie jakiegoś tam fermentu w lewej serca komórce;

¹⁾ Zobacz w tej kwestyi. Richardus Lower. Tractatus de Corde. Amstelodami. 1669. str. 173 sq.

błyskawką nie ma wspólnego, ale który dla dwu względów powinien tu być opisany. Przedewszystkiem obraz ten pozwoli dokładniej zrozumieć błyskawki w kilku ważnych punktach, a powtóre, był on nieraz opisywany razem z istotnemi błyskawkami, jako pewna odmiana tego samego zjawiska.

Obraz, o którym mowa, wywołuje się z łatwością przy otwartych oczach w oświetlonej przestrzeni. Gdy otwarte oko skierujemy ku nosowi, a od zewnątrz, po za brzegiem oczodołu, nacisniemy je palcem albo pręcikiem, wtedy na powierzchni nosa rysuje się figura podobna nieco z kształtu do dziecinnego bąka, z okrągłym ciałem i wąską, dosyć ostro zakończoną, szyjką; ciało figury znajduje się w wewnętrznym kącie oka, a szyjka zwrócona jest ku przodowi; zaostrozony koniec tej szyjki znajduje się w punkcie, na który patrzymy, albo tego punktu nie zupełnie dosięga. Cały utwór jest przeważnie ciemny, tylko w tylnej połowie jego większej, okrągłej części znajduje się nieregularna oświetlona przestrzeń. Szyjka przedstawia się bledszą, aniżeli ciało, a skoro baczniejsza na nią zwróci się uwaga, widać, że oświetlenie jej nie jest jednostajne, ciągłe. Cała szyjka składa się z cienkich prążków, naprzemian ciemnych i jasnych, a współśrodkowych z obwodem tylnej, okrągłej części obrazu. Prążki przechodzą z obu stron daleko po za granice ocienionej szyjki.

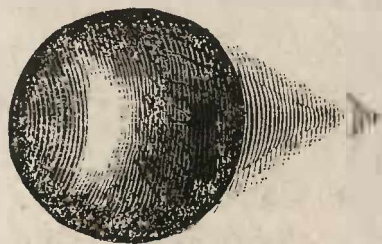


Fig. 3.

Utwór ten w czasie badania, przy koniecznych ruchach naciskającego pręcika, bezustannie zmienia swą postać i oświetlenie, tak, że opis powyższy jest wierny tylko w pewnych chwilach i tylko jako punkt wyjścia dla pełniejszego opisu został wybrany.

Przy ruchach naciskającego pręcika tylna część utworu zmienia swe położenie i to w kierunku przeciwnym do ruchów pręcika; koniec

szyjki, punkt, na który spojrzenie jest skierowane, pozostaje na miejscu. Cała figura w ten sposób zdaje się być ustaloną w swym ostrym końcu i zatacza

i nie pojmuje wogóle, jakimby sposobem i jakimi drogami ten ferment ustawicznie na cały krwi ogrom mógł swój wpływ wywierać. Wszakże w płodzie krew po większej części z prawej serca komórki zaraz do aorty przechodzi, coby się dziać nie powinno, gdyby robienie (dla organizmu tak ważne) li w lewej serca komórce się odbywało (264).

Błędnem jest zdanie Kartezjusza ¹⁾, że bicie serca od rozszerzenia (rozrzedzenia, *rarefactio*) krwi w jego komórkach zależy. Albowiem gdyby bicie serca na zawrzeniu krwi (*a sanguine in sinibus ejus exaestuante*) w jego komórkach polegało, w takim razie krew, podczas bicia serca, powinna ściany serca rozprzestrzenić, podobnie jak pęcherz rozdać możemy, i w takim razie krew by nie podczas skurczu, lecz podczas rozkurczu i nie parta skurczonemi serca ścianami, lecz dla własnego rozrzedzenia powinna gwałtownie serce opuszczać. A wiwi-sekcyje przecież nas uczą, że serce podczas tętna się kurczy, i że krew podczas skurczu z niego wybiega.

¹⁾ Zobacz: Cartesius. De homine str. 169: „admittendo sanguinis dilatationem, quae necessario sequi debet ex calore . . . clare liquet, hanc dilatationem sufficere cordi . . . movendo“.

okrąg, jakby promień w okolo tego nieruchomego środka. Przy bardzo rozległych ruchach pręcika koniec szyjki porusza się także w tę samą stronę, co i pozostała część obrazu, ale daleko powolniej.

Jeżeli w czasie przyglądania się temu tworowi oko coraz bardziej ku wewnątrz się zwraca, wtedy ostry koniec szyjki coraz się bardziej do ciała figury przybliża, szyjka coraz bardziej się skraca, jakby wnikała w tylną, okrągłą część figury; wreszcie cały obraz przedstawia się pod postacią ciemnego koła, oświetlonego po części ku tyłowi; od przodu tego koła zawsze jeszcze widoczne są współśrodkowe prążki.

Gdy ruchy są szybkie, a nacisk mocniejszy, wtedy i oświetlenie utworu zwykle się zmienia. Okrągła część utworu nietylko w tylnej swej części jest oświetloną, ale i z boków powstają na niej nieregularne pręgi świetlne. Czasem i wzdłuż szyjki środkowa jej linija przedstawia się oświetloną, czasami po za zaostrozonym końcem szyjki powstaje cień lukowaty, wąską jasną przestrzenią od samego utworu oddzielony. Skoro przy szybkich poruszeniach a mocnym nacisku oko z wyteżeniem zwróci się ku wewnątrz i figura przybierze postać okrągłą, opisaną powyżej, wtedy oświetlenie jej najczęściej przedstawia się w sposób następujący. Z tyłu widać zwykłą, nieregularną, oświetloną plamę; od przodu koniec szyjki, zatopiony zupełnie w tylnem ciemnem kole, tworzy niewielkie oświetlone kółeczko, a dwa te jasne miejsca łączy także sama pręga, przez środek utworu przechodząca.

Z tego opisu widać, jak zmienną ma co chwila postać „oświetlona błyskawka“; łatwo zrozumieć różnice, jakie się napotyka w jej opisach i rysunkach. Umieszczony powyżej rysunek przedstawia, o ile można dokładnie, obraz oświetlonej błyskawki, jak się memu oku przedstawia w chwili, którą za punkt wyjścia opisu wybrałem; figurę taką widzę, gdy spojrzenie skierowane jest na grzbiet nosa i nieco ku dołowi, gdy palec naciskający nie sięga po za brzeg oczodołu, a ruchy jego są bardzo powolne. Przy niedokładnem zmierzeniu, bo o dokładnem nie może być i mowy, średnica okrągłej części utworu wynosi

Zaiste, jeżeli serce zwierzęcia umarłego napełnimy wodą lub jakimkolwiek płynem, i podobnemu je poddamy ściśnieniu, jak w skurczu, płyn wewnątrz zawarty wraz wybiegnie, nie z powodu jakiegoś wybuchu (*explosionem*), lecz ponieważ komórki serca ściśniamy ¹⁾).

Że bicie serca nie na rozrzedzeniu krwi polega, dowodzi i ta okoliczność, że serca (wyżmięte, *execta*) niekiedy biją, pomimo tego, że krew z ich komórek zupełnie wyciśnięto.

A z drugiej strony wstrzyknięcie wody zimnej przez żyłę szyjową (*venam jugularem*) zaraz bicie serca przyspiesza, a to przecież nie może być wynikiem częstszego rozgrzania (*accensionem*), bo temu właśnie zimna woda się sprzeciwia (265).

Zatem serce jest zwyczajnym mięśniem, który w swem działaniu mało od reszty mięśni się różni, a jego jedynem przeznaczeniem jest kurczenie się i wyrzucanie krwi (265).

Chociaż cząstki saletro powietrzne pewną fermentacyję we krwi sprawiają

¹⁾ Podobne temu doświadczenie dla wyjaśnienia działania serca podaje Valentin. Grundriss der Physiologie. 1855. str. 122 fig. 65.

około 1 centymetra, długość w przybliżeniu 1,5 ctm.; wszakże, ponieważ cały ten obraz daleko przed punktem bliży się znajduje, wydaje się przeto oku znacznie powiększonym. Za zrobienie tego rysunku nie umiem Sz. Koledze P e s z k e m u dostatecznie wyrazić wdzięczności. Oświetlenie, przy jakim badamy tę figurę, bardzo znaczny wpływ wywiera na jej postać. Gdy pokój jest bardzo słabo oświetlony, albo gdy wywołujemy nacisk przy zamkniętych powiekach w widnym pokoju, wtedy zdaje się istotna błyskawka wikłać z tą „błyskawką oświetloną“. Łatwo poznać świetlne koło błyskawki właściwej, ale to koło otoczone jest wązkim cieniem ku przodowi wydłużonym; czasem i wśród błyskawki widać oświetloną przestrzeń; prążków w tych warunkach nie widać nigdy. Jeżeli jasne światło pada na zamknięte albo przymknięte powieki, wtedy pole widzenia jest czerwonawo zabarwione, taką samą ma barwę i oświetlona przestrzeń wśród błyskawki; właściwa błyskawka barwi się żywo dopełniającym niebieskim kolorem; tę samą barwę w różnych odcieniach przybiera i ciemne tło figury; powstaje wtedy pięknie zabarwiony obraz; przypominający oczy na pawim ogonie. Obraz ten może stanowić bardzo wybitny przykład barwnego kontrastu. Ponieważ przy zwykłym badaniu światło, od nosa odbite, też ma barwę nieco czerwonawą, dla tego i w tych warunkach gra kolorów się powtarza, choć nie jest tak żywą i, z powodu braku błyskawki właściwej, nie tak urozmaiconą.

(D. n.)

II. UWAGI NAD WSTRZYKIWANIAMI DO JAMY MACICY.

Przez

D-ra Stanisława Jerzykowskiego (z Poznania).

(Odczyt mianym w streszczeniu na drugim zjeździe lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze dnia 24-go Maja 1892 roku).

(Dokończenie — Patrz Nr. 5).

2. Nie mniej z dobrym skutkiem używałem wstrzykiwań do wnętrza macicy przeciwko przewlekłemu niezłotywi macicy (*endometritis*

to wszakże przypuścić nie mogę, iżby z powodu ich braku krew miała tak dalece stężyć (*sanguis adco crassus evadit*), żeby w lewej serca komórce pozostała (*stagnaverit*); wszakże prawa komórka dość łatwo wyrzuca krew powietrzem nie nasyconą (*sanguis roudum aère impraegnatus*), a lewa komórka chyba o tyle od prawej się różni, że jest więcej zdolną do wyrzucenia tej krwi, nawet stężalej (*neque quidem ventriculus sinister a dextro alias discrepat, nisi quod ad sanguinem ut-cunqne crassiozem expellendum magis valeat*).

A zatem chociaż przypuścimy, że cząstki saletro-powietrzne mogą się przyczyniać do rozrzedzenia krwi, to przecież, gdy krew bez przyływu (przy-
stępu) powietrza czas niejaki obiegać może, tej nadzwyczajnej potrzeby odde-
chania w czem innem szukać należy.

Na czem życie polega?

Życie, jeśli się nie mylę, polega na rozdzieleniu duchów zwierzęcych (*in spirituum animalium distributione*) (po całym ciele); do wyrobienia tych duchów (*quibus supplendis*) potrzebnem jest bicie serca i przyływ krwi do mózgu; a gdy prawdopodobną jest niezbedność tej soli powietrznej do wszelkiego kurezenia się mięśni, bez niej i bicie serca jest niemożliwem (266).

chronica, resp. polyposa), którego głównymi objawami, jak wiadomo, są odpływy śluzowo-ropne i krwotoki. Jeśli objaw pierwszy przeważa, natenczas spostrzegamy więcej rozlane bujanie błony śluzowej; skoro zaś głównie występują krwotoki, natenczas zachodzi więcej odosobnione polipowate bujanie błony śluzowej w połączeniu ze znacznem wytwarzaniem się naczyń. Nie zapuszczając się w szczegółowe rozbieranie objawów i przyczyn tego cierpienia, winniem na miejscu tem wspomnieć pokrótce o bardzo ważnym środku rozpoznawczym tego cierpienia, na który już dawniej K i w i s c h. a w nowszym czasie B. S. S c h u l t z e ¹⁾ zwrócił uwagę. Zdaniem tego autora środki polecane ogólnie do rozpoznania nieżyty macicznego nie wystarczają bynajmniej. Tak np. wrażliwość macicy na dotykanie zgłębnikiem ma być charakterystycznym objawem, lecz mamy wiele przewlekłych nieżytów macicy, w których macica jest nieczułą, a potem badanie zgłębnikiem jest niebezpieczne i powoduje nieraz zapalenie przymaciczne i zapalenie otrzewnej, mianowicie jeśli je wykonywa ręka mniej wprawna. Dalej obmacywanie wnętrza macicy palcami nie da się także uważać za ogólny środek rozpoznawczy, ponieważ te nieżyty maciczne, w których zmiany dają się już namacać, stanowią znaczną mniejszość. Również mniejsza lub większa ilość wodnistej wydzieliny nie jest w tym względzie charakterystycznym objawem, ponieważ nie dotyczy on ani 10% nieżytów macicznych. Charakterystyczną w tej mierze nie jest ani ilość, ani wodnistość wydzieliny, lecz zawartość w niej ropy. Ażeby takową choć w małej ilości rozpoznać, zaleca S c h u l t z e następujące postępowanie Tampon z waty, zmoczony dobrze w 25% roztworze kwasu garbnikowego w glicerynie, wprowadza się do pochwy, poprzednio dobrze wypłukanej tak, iżby należycie przylegał do części pochwowej i pozostawia się go przez 24 godzin. Po upływie tego czasu upostaciowane części składowe wydzieliny znajdują się pomiędzy tamponem a błoną śluzową; ropa znajduje się po większej części w postaci małej grudki na miejscu tamponu, odpo-

¹⁾ Der Probetampon, ein Mittel zur Erkennung der chronischen Endometritis. Centralblatt für Gynäkologie. 1881. str. 393.

Można sobie wystawić, że nagle owo kurczenie się mięśni polega na zmieszaniu się cząstek rozmaitego gatunku i wzajemnem tychże wirowaniu (*a diversi generis particulis invicem commixtis, seque mutuo commoventibus procedere*); a gdy trudno przypuścić, że obydwaj rodzaje cząstek, od których burzenia (*effervescentia*) zależy mięśni kurczenie, ze krwi pochodzą, albowiem płynny, z jednego źródła (*ab eadem prosapia*) pochodzące, bez burzenia ze sobą się łączą, wynika ztąd, że do sprowadzenia rozgrzania (potrzebnego do kurczenia mięśni, *ad aestum motivum efficiendum*) czegoś z zewnątrz potrzeba (267).

Tak więc można sobie wystawić, że cząsteczki saletro-solne, z powietrza wciągnięte, stanowią drugi rodzaj cząstek poruszalnych (*particulae motivae*), które z innymi solno-siarczanami (*salino-sulphureis*, palnemi) znajdującymi się we krwi i części poruszalne przebiegającymi schodząc się, pewne burzenie (*effervescentiam*) wzbudzają, od którego kurczenie mięśni zależy (267).

A i w sercu zatem (kurczenie) burzenie (*effervescentia motiva*) w ten sam sposób przychodzi do skutku, co i w innych mięśniach, w substancji, a nie w komórkach jego (267).

Dla tego, gdy oddechanie jest przerwanem, z powodu braku tej soli powietrznej, serce bić przestaje, a zatem krew do mózgu przyplynać nie może

wiadającym ujściu macicznemu. Prawidłowa wydzielina maciczna przedstawia galaretowatą grudkę przezroczystego, albo nieco zmętniałego śluzu, która pod wpływem tanniny nie rzadko zabarwia się na fioletowo, ropa zaś już makroskopijnie odróżnia się swą gęstością, nieprzezroczystością i żółtą lub zielonawą barwą. Ponieważ nie każda macica dotknięta przewlekłym nieżytem wydziela codziennie ropę, przeto jednorazowy brak ropy nie wyklucza w mowie będącego cierpienia, mianowicie przy zwężeniu szyjki macicznej. To też chcąc być zupełnie pewnym, należy tampon kilka razy zakładać. Ażeby zaś rozpoznać, czy ropa pochodzi z szyjki, czy też z ciała macicy, należy na to zważać, że ropa ze szyjki zwykła się mieszać ściśle z ciągliwą wydzieliną śluzu szyjki; ropa zaś trzonu macicy nie okazuje tego. Jeśli szyjka i trzon macicy są równocześnie nieżytem dotknięte, to ropna wydzielina szyjki przeważa tak co do ilości, że niepodobna rozpoznać obok istniejącego nieżytku ciała macicznego, mianowicie jeśli nadzartą i wywiniętą jest część pochwowa, której powierzchnia wydziela obficie gęstą ropę, podobną do ropy pochodzącej z ciała macicznego. W każdym razie posiadamy w tamponie tanninowym znakomity środek, za pomocą którego możemy rozpoznać bardzo małą ilość ropy i po większej części oznaczyć na pewno jej miejsce pochodzenia. Tampon ten ma to jeszcze znaczenie, że za pomocą niego możemy rozpoznać, czy cierpienie już jest usunięte, czy też jeszcze istnieje. Za usunięty możemy wtenczas uważać nieżyt, kiedy w niejaki czas po ukończeniu kuracyi tampon przez 24 godzin leży w pochwie i nie ma na nim ropy, lecz tylko prawidłowa wydzielina macicy.

Wybór leków stosowanych przeciwko przewlekłemu nieżytkowi macicznemu zależy od tego, czy przeważa krwotok, czy też odpływy śluzowo-ropne; wstrzykujemy więc roztwór jodu, chlorek żelaza, azotan srebra, kwas garbnikowy, jodoform i t. d. Zamiast strzykawki używałem tu dość często wspomnianego dawniej pędzelka giętkiego, rzadko zaś bardzo posługiwałem się przed wstrzyknięciem skrobaczką; wszakże skrobanie to jest surowym i niebezpiecznym ręko-czynem, nadto operuje się w ciemności i nie jest się pewnym, czy się zeskro-

i śmierć jest tego koniecznym następstwem. Z tego zaś powodu oddechanie na chwil kilka wstrzymać możemy, że krew, w płucnych naczyniach zawarta, jest powietrzem dostatecznie nasyconą i jako taka czas niejakiś bicie serca utrzymać może (268).

I że do tego służy oddechanie, następująca dowodzi okoliczność. Podczas ćwiczeń i gwałtownych poruszeń, silniej i częściej oddechamy, nie dla tego, iżby krew łatwiej przez płuca przechodziła, lecz że rozliczne owe burzenia (*effervescen-tiae*), jakie przy kurczeniu mięśni się odbywają, nader wielką część tej soli powietrznej zużywają, tak dalece, że krew żylna już bardzo zubożała i steżała (*depauperatus et grumosisus*) do serca wraca, a z tego powodu silniej trzeba oddechać, by krew wypiszczona (*effoetus*) swej potrzebie zadosyć uczynić mogła (268) ¹⁾.

¹⁾ Że mięsień kurczący się więcej pochłania tlenu i więcej kwasu węglanego wydziela, wiemy z doświadczeń Valentin'a i Matteucci'ego (Valentin. Archiv f. phys. Heilkunde. 1855 i Neue Folge. I. 1857. str. 364; Matteucci. „Comptes rendus. 1856. Tom 42. str. 648). Dla dokładnego tej kwestyi zbadania, sam w Groningen (w Hollandyi) 1864 r. podjąłem doświadczenia, które pokrótce przytaczam. Doświadczenie z dnia 17 Sierpnia 64 r. dokonane przy cie-płocie 17° C. i 760,7 mm. ciśnienia atmosferycznego. Dolne kończyny żaby zamknąłem w dwóch

buje właśnie chore części. Dr. F r e u n d ¹⁾ z Wrocławia zaleca w tej mierze nawodniające skrobaczki (*Irrigationscurettten*) i łyżki, które są tak samo zbudowane, jak zwyczajne narzędzia tego rodzaju, tylko że są cewkowane. W dolnym końcu znajduje się oliwka, na którą się wsuwa rurkę gumową; rurka ta winna mieć bardzo cienką ściankę, ażeby nie utrudniać poruszeń skrobaczką. Narzędzia tego, które autorowi dobre oddawało usługi przy wydobywaniu resztek łożyskowych i w nieżyłach macicy oraz i szyjki, nie miałem dotychczas sposobności używać, ponieważ dopiero w ostatnich dniach wyczytałem o nim wiadomość.

Z pomiędzy bardzo licznych tu dotąd należących przypadków chorobowych, przeciwko którym z dobrym skutkiem stosowałem wstrzykiwania do wnętrza macicy, wyliczam tylko następujące:

Przypadek 5. Maryja F. przeszło 30 lat licząca, mężatka, zawsze silna i zdrowa, po ostatnim porodzie bliźniąt niedomagała ciągle, a dokuczala jej mianowicie często ponawiająca się miesiączka, która w końcu co 10—14 dni następowała i tak silnie się objawiała, że chora po kilka dni w łóżku musiała pozostawać; po ustąpieniu krwotoków pojawiał się ropiasty odpływ. Gdy wstrzykiwanie do pochwy i do wewnątrz podawane żelazo z ergotyną żadnego nie dały rezultatu, zbadałem macicę, której szyjkę znalazłem należycie rozwartą, usta maciczne wywrócone, obrzmiałe i lekkimi owrzodzeniami pokryte. Ściągnąwszy macicę kleszczykami *Museux*'go silnie ku dołowi, udało mi się palcem wyciąć wnętrze macicy, przyczem nie znalazłem żadnego polipa, czegom się bardzo spodziewałem, lecz tylko błonę śluzową nader miękką, prawie galaretowatą i za dotknięciem mocno krwawiącą. Tegoż samego dnia wstrzyknąłem do macicy dwie strzykawkami rozczyń garbnika z gliceryną (15:50) i w usta maciczne włożyłem tampon z waty w tymże rozczyńnię zmaczany. Tak samo postąpiłem sobie następnego dnia, tylko poprzednio wypłukałem macicę lekkim rozczyńnem karbolu. Wstrzykiwania te, które przez 10 dni powtarzałem bez przerwy, chora znosiła dobrze, lecz już 11-go dnia pojawił się krwotok, jakkolwiek znacznie słabszy, tak co do natężenia jak i co do trwania. Po 4—5 mniej więcej dniach

¹⁾ Irrigationseurettten und Löffel von D-r M. B. Freund in Breslau. Centralblatt für Gynakologie 1881. str. 545.

Prócz tego podczas gwałtownych poruszeń z powodu większego krwi przyplwy serce spieszniej bić musi; a to bez łatwiejszego przystępu gazu saletropowietrznego skutecznionem być nie może. A zatem oddechanie głównie jest potrzebnem do kurczenia mięśni i bicia serca (268).

zupelnie równych rurkach eudyjometrycznych, wedle przepisów *Bunsena*'a sporządzonych. By dłużej zachować pobudzalność mięśni, zamiast powietrza użyłem czystego kwasorodu. Kilka kropel rozczyń wodań potażu, które w sposob odpowiedni w rurkę wprowadziłem, szybko pochłaniało wydzielający się kwas węglany. Liczby odnoszą się do podziałki na ścianie zewnętrznej eudyjometru się znajdującej.

	Nr. 1.	Nr. 2.
Uzas	miesień drażniony	miesień w spoczynku
6½ g.	188	172
8½ g.	183	170
10 g.	180	168
11½ g.	177	165
2 g.	172	162
	16=3,477 cc. CO ₂	10=2,1855 cc. CO ₂

R a n k e. Tetanus. Leipzig 1865, nie w tym względzie nowego nie zawiera.

ponowilem wstrzykiwania, lecz użylem rozczyntu jodu (pół na pół), stosując go co drugi dzień, 10 razy w ogóle. Skutkiem tychże uregulowała się nietylko miesiączka, która po długim czasie pierwszy raz pojawiła się w odstępie 4 tygodniowym, ale nadto ustal całkowicie odpływ ropiasty i chora znacznie wycieńczona: powoli zaczęła do dawnych powracać sił. Następnie zaleciłem tylko zwyczajne wstrzykiwania do pochwy i zakładanie na noc tampoou z garbnika: chora odzyskała całkowicie zdrowie, lecz od tego czasu, a upłynęło już 3 lata, nie chodzi w ciążę.

Przypadek 6. Pani Gl. z pod Kościana, matka trojga dzieci, osłabiona szybko po sobie następującemi porodami, cierpiała nietylko na mocne odpływy sluzowo-ropne, ale nadto każdą miesiączkę, normalnie z resztą następującą, przechodziła z takimi bolesciami, że się niczem zająć nie mogła i większą część czasu zniewoloną była w łóżku spędzać. Poraz pierwszy badałem chorą w Czerwcju tegoż roku i prócz przetworów żelazistych, silnego pożywienia i wstrzykiwań z chłodnej wody do pochwy, robiłem co trzy mniej więcej dni wstrzykiwania początkowo rozczyntu jodoformu naprzemian z rozczyntem jodu, później *tincturae jodi*. Ponieważ szyjka nie była dostatecznie rozwartą, przeto każde wstrzyknięcie poprzedzało rozszerzenie doraźne rozszerzaczem Ellin ger'a, a niekiedy, mianowicie stosując czystą nalewkę jodu, rozszerzałem raz jeszcze po wstrzyknięciu. Zdarzyło mi się w kilku przypadkach, w których szyjka była niezbyt szeroka, że płyn wstrzyknięty, szczególnie czysta nalewka jodowa, wywoływał w ujściu wewnętrznem skurcz, powodujący znaczne bóleści. Ponowne rozszerzenie zapobiegało tym niepotrzebnym przypadłościom. Już po sześciu tygodniach takiej kuracyi chora dawniej blada i wynędzniała odzyskała dawną świeżość i rumianość lica; odpływy ropiaste ustąpiły prawie całkowicie, bóleści przy miesiączce znikły zupełnie i chora odżywiła się znacznie tak, iż za wyleczoną może być uważana.

Przypadek 7. N. N., żona kucharza z pod Wroniek, matka kilkorga dzieci, po ostatnim porodzie podupadła tak znacznie na siłach i tak opadła z ciała, że stanem tym zaniepokojona udała się o poradę do lekarza. Gdy środki przez tegoż zalecone nie dosyć skutkowały, przybyła do mnie mniej więcej w pół roku po rozwiązaniu. Zbadawszy chorą, znalazłem ją silnie wychudzoną i niedokrwistą; wargi maciczne były obrzmiałe, wywinięte i owrzodzone; macica sama nieco

Żaba, która bez oddechania czas niejakiś pod wodą żyć jest w stanie, również i po wyjęciu serca natychmiast nie umiera; zwierzęta zaś, które ciąglego przystępu powietrza a zatem i ciąglego bicia serca do utrzymania życia potrzebują, bezprzestannie oddechać są zmuszone (269).

A zresztą zauważyłem, że serce, które z powodu przerwanego oddechania bić przestało, gdym za pomocą rurki przez żyłę główną doń powietrze wdmuchnął, zaraz na nowo bić poczęło. Zdaje się więc, że powietrze jest niezbędnem do bicia serca; i że nie wiele na tem zależy, jakim sposobem, czy przez płuca, czy też inną drogą do płuc się dostanie (269).

Prócz tego zauważyć należy, że wedle Boyle'go¹⁾, muchy, pszczoły i inne owady, które przepołowione jeszcze ruchy odbywać mogą, w próżni ani poruszają się, ani dłużej żyć nie są w stanie. Dla tych zwierząt, które ani krwi, ani serca, ani płuc w oddzielonych częściach (ciała) nie posiadają, powietrze li do odbywania ruchów jest potrzebnem (269).

¹⁾ Doświadczenie Boyle'go, na które Mayo w się odwołuje, znajdzie czytelnik w *Philosophical Transactions*, r. 1770 str. 205 i na innych miejscach.

UWAGA. W innych Mayo'w' a rozprawach znajduje się jeszcze wiele pięknych spostrzeżeń dotyczących oddechania, które dla krótkości pominać w obecnym urywku byłem zmuszony. Gdy w tekście myśli Mayo'w' a o ile możności jego własnymi słowy oddać się starałem, wypadło mi nieraz ojezysty kaleczyć język. Spodziewam się, że światły Czytelnik, zważając na cel tego pisemka, nie okiem Zoila, lecz Metiusza na usterki językowe spoglądać będzie. (D. n.)

zbrzekła i wydzielająca małą ilość brudno-szarawego płynu. Ponieważ ujście wewnętrzne było zwężone i utrudniało odpływ ropy, rozszerzyłem je najpierw rozszerzadłem Ellingera, następnie wprowadziłem pięć gąbek w krótkich po sobie odstępach. W pierwszych dniach wydzieliny ropne zwiększyły się znacznie, co dowodzi, że tylko zwężenie ujścia wewnętrznego wstrzymywało odpływ ropy. Pod wpływem wstrzykiwań rozczyń azotan sebra (1:30) ilość wydzieliny ropnej zmniejszała się z dnia na dzień widocznie. Kilka razy stosowałem także kawalki *argenti nitrici in substantia* za pomocą przyrządu Martina, a nabrzękle wargi maciczne nakłuwałem po kilka razy nożykiem obosiecznym, wprowadzając go wzdłuż szyjki macicznej¹⁾. Do wewnątrz podawałem nadto przetwory żelaziste z ergotyną i poleciłem wzmacniającą dyjetę, nadto kąpiele ogólne ze soli morskiej. Wśród takiego leczenia chora już po dwu tygodniach znacznie przyszła do siebie; macica rozluźniona skurczyła się, odpływy ropiaste ustąpiły prawie zupełnie, owrzodzenia ujścia zewnętrznego podgoiły się i polepszyło się ogólne odżywienie ciała. Następne dwa tygodnie wystarczyły do całkowitego wyleczenia chorej.

U starszych kobiet spotykamy raz po raz niezupełny zarost szyjki macicznej i ujścia wewnętrznego, skutkiem czego zatrzymują się wydzieliny maciczne, chociaż nie przestają całkowicie odpływać. Pod wpływem tych zatrzymujących się wydzielin rozciągają się wątle ściany maciczne i niekiedy wytwarza się niejako torba, mianowicie ku tyłowi macicy; ropa, zatrzymując się, zgęszcza się, rozkłada i odchodzi w cuchnącym stanie. Jeśli osoby dotknięte tem cierpieniem nie dbają o odpowiednią czystość, to choroba ta staje się nieznosną. W takich razach wystarcza już nieraz rozszerzenie szyjki oraz ujścia wewnętrznego i pilnie stosowane wstrzykiwanie do pochwy. W uporczywych przypadkach trzeba po rozszerzeniu z początku robić czyszczące wstrzykiwania do samej jamy macicznej, przyczem niekiedy widać wydostające się całe kawalki zbitej ropy, robiącej wrażenie rozpadającego się nowotworu. Gdy temi czyszczącymi wstrzykiwaniami nie da się całkowicie usunąć cierpienia, natenczas wstrzykuje się rozczyń jodu, kwas garbnikowy, jodoform i t. d.. Śmiało zaś można posługiwać się tym rękoczynem, ponieważ w starszym wieku macica oddziaływa mniej, jeśli się tylko przestrzeżga zwyczajnych wyżej wymienionych środków ostrożności.

Przypadek 8. Należący tu przypadek, wykazujący jak skutecznem w tego rodzaju nieżytych jest już samo rozszerzenie szyjki macicznej, opisałem (na str. 6) we wspomnianym powyżej moim odczycie. Dotyczył on 36 letniej mężatki, u której po poronieniu przed 11-stu laty wytworzył się nieżyt maciczny; odpływy były początkowo bardzo mocne, później zatrzymywały się na niejaki czas i naraz w bardzo znacznej odchodziły ilości, a w końcu przybrały barwę brudną, ropiastą i cuchnącą odrażająco. Przy badaniu znalazłem nietylko szyjkę ale i ujście zewnętrzne silnie zwężone, bliznowate, macicę ku tyłowi pochyloną i tak rozdętą, iż się zdawało, że wewnątrz niej znajduje się jaki nowotwór. Już przy rozszerzeniu ust rozszerzadłem Ellingera wylało się wiele ropy do wziernika; z powodu bliznowatego zwężenia ujścia naciąłem ujście w trzech miejscach, co znaczny spowodowało krwotok. Następnie wprowadziłem kilka gąbek prasowanych, raz dla tego, by stalej rozszerzyć tak ujście jak szyjkę, a potem aby rozdętą macicę pobudzić do silniejszego skurczenia się. Po stosunkowo

¹⁾ Patrz odczyt mój p. t. „Przyczynki do leczenia przewlekłych nieżytów macicznych“, mianowany na II Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie d. 21 Lipca, 1875 r.

krótkim czasie cuchnący ropiasty odpływ ustał całkowicie i chora dawniej wycieńczona i słaba odzyskała prawie zupełnie dawną czerstwość i dawne siły.

Przypadek 9. A. Topel, żona restauratora, przeszło 50 lat licząca, cierpiała od kilku lat na przewlekły nieżyt macicy, z powodu którego rozmaitych radziła się lekarzy, lecz za każdym razem rezultat leczenia był bezskuteczny. Po utracie miesiączki odpływy te gorszy przybrały charakter, bo mianowicie latem cuchnęły odrażająco i obżerały nie tylko srom, ale i wewnętrzne powierzchnie ud. Dopóki wstrzykiwania do pochwy stosowała kilka razy na dzień i zakładała sobie tampony z waty, cierpienie było jako tako znośnem, lecz skoro tylko zaniechała tych środków czystości, co się przy zajęciu jej dość często zdarzało, natenczas odpływy wzmagały się i choroba stawała się bardzo przykrą. Badając chorą, znalazłem, prócz znacznego nieżytu pochwowego, w tylnem sklepieniu pochwowem guz znacznej objętości, tak, iż w pierwszej chwili sądziłem, że macica jest zgiętą ku tyłowi. Po wprowadzeniu wziernika można było widzieć, jak z ujścia zewnętrznego wydostawała się brudna cuchnąca ropa; zgłębnik zagłębiał się silnie ku tyłowi. Po rozszerzeniu szyjki ropa w znacznej odpływała ilości, a przy wypłukiwaniu jamy macicznej letnią wodą wychodziły na zewnątrz wielkie kawały zbitej ropy. Zamiast wody użyłem następnie lekkiego rozczyńu kwasu karbolowego (2,0—200,0), co powtarzałem przez kilka dni z widocznym skutkiem, bo nie tylko zginęła odrażająca woń, ale nadto ropiaste wydzieliny zmniejszyły się znacznie. Polecilem chorej tylko wstrzykiwania do pochwy lekkiego rozczyńu karbolu. Gdy jednakże po 14-stu dniach odpływy ropne nie ustąpiły całkowicie, lecz nawet zdawały się nieco powiększać, zrobiłem kilka wstrzykiwań rozczyńu jodu (1:3) do jamy macicznej, rozszerzając szyjkę tak przed wstrzyknięciem, jak po niem; raz tylko jeden, uważając szyjkę i ujście wewnętrzne za dość szerokie, zaniechałem tego rękoczyńu, co wywołało silne zapalenie wnętrza macicy w połączeniu ze znacznymi boleściami i gorączką. Po ustąpieniu zapalenia znikły zupełnie odpływy ropiaste, do czego prócz wstrzykiwań jodowych przyczynił się bez wątpienia także ów sztucznie spowodowany stan zapalny. Od tej chwili chora czuje się zupełnie zdrową; widziałem ją po roku cieszącą się także najlepszem zdrowiem i wolną od wszelkich upławów.

3. Prócz tych dwóch form nieżytu macicznego, wspomnieć mi jeszcze należy o z w y c z a j n y m n i e ż y t e u s k r o f u l i c z n y c h, n i e d o k r w i s t y c h i n e r w o w y c h o s ó b. Jest on wprawdzie następstwem ogólnego cierpienia, ale ze względu na macicę tworzy on cierpienie samodzielne; nie polega bowiem na podrażnieniu zapalnym tego narządu, chociaż tenże zazwyczaj jest nieco zwiększony i obrzmiały. W takich razach osłabia chore nie uszczerbek sił przez odpływ ropy, ponieważ tak małą utratę znosi jako tako odżywiony ustrój, lecz są tu wpływy, które przez miejsce cierpienia oddziałują na układ nerwowy. Wpływy te nadają też nieżyтови macicznemu tak wysokie znaczenie dla ogólnego stanu zdrowia. Ważną w tym względzie rolę odgrywa zastój wydzieliny, czemu sprzyjają jeszcze warunki miejscowe, w tych bowiem przypadkach już z natury wązka droga odprowadzająca zwięża się jeszcze przez obrzmienie błony śluzowej i prawidłowa wydzielina nie splukuje ropy. Jak szkodliwym jest taki zastój ropy, dowodzą znakomite rezultaty następujące już po samem rozszerzeniu i wypłukiwaniu macicy. Nieżyt ten z innego jeszcze powodu należałoby wcześniej rozpoznawać i leczyć, ponieważ zdaje się, iż następstwem jego, a mianowicie zastoju, bywają inne cierpienia przyrzędu rodnego, przyłączające się tak często do nieżytu macicznego (*endometritis catarrhalis*). Badając chore, zasięgające rady lekarskiej z powodu zapalenia przymacicznego,

zapalenia jajnika, z powodu zmian w położeniu macicy i t. d. przekonywamy się często, że długi czas jedynym objawem było nieco odpływu, na który nie zważano wcale, i bolesne miesiączkowanie, które uważano za nerwowe.

W większej części tego rodzaju przypadków wystarcza do uleczenia, jak już nadmieniałem, rozszerzenie szyjki macicznej i wypłukanie jamy macicznej; nieraz zaś trzeba do wstrzykiwań użyć środków przyżegających. Niektórzy, i to poważni ginekologowie, radzą nie dotykać wcale błony śluzowej, ponieważ cierpienie to ustępuje pod wpływem leczenia ogólnego; wszakżeż temu zaprzeczyc niepodobna, że w wielu przypadkach to miejscowe leczenie stanowi co najmniej znakomity środek pomocniczy do usunięcia choroby. Z dość licznych tu należących spostrzeżeń nadmieniam pokrótce następujące:

Przypadek 10. Panna A. H., około 25-u lat licząca żydówka, cierpiała od kilku lat na blednicę, jak sama mówiła, nieuleczalną, ponieważ już bardzo wiele i najrozmaitszych brała przetworów żelaznych i kilka razy stosowała kurację kąpielową, lecz zawsze bez wszelkiego skutku; na odpływy białe nie cierpiała nigdy. Chora była w wysokim stopniu niedokrwista; białkówki i dziąsła zupełnie białe, trawienie łyche, wielkie rozdrażnienie nerwowe, narządy oddechowe zdrowe. Badając przez pochwę, nie znalazłem nic więcej, jak tylko okolice przymaciczne nieco bolesne, tak samo nacisk z góry na jajniki sprawiał nieco bólu. Znajdując tedy wszystkie ważne narządy w stanie normalnym, przypuszczałem, że przyczyną tak długotrwałej blednicy będzie niezawodnie suchy nieżyt maciczny i poleciłem chorej prócz przetworów żelaznych wstrzykiwanie do pochwy, a dla przekonania się, czy rzeczywiście macica jest chorą, wprowadziłem do pochwy tampon tanninowy. Gdy następnego dnia na wacie znalazłem dość znaczną ilość ropy, rozszerzyłem szyjkę 4—5 razy rozszerzałem, poczem przez kilka dni ropa wydzielala się dość obficie. Po czterech mniej więcej tygodniach, wprowadzając tampon, nie napotkałem już wcale ropy. Chora aczkolwiek wolno, ale widocznie przychodzi do siebie, trawienie poprawia się, powracają dawne siły, nerwowość znika i jest nadzieja, że chora wkrótce odzyska całkowite zdrowie.

Przypadek 11. Nie mniej dobry skutek miało tego rodzaju leczenie u panny H. W., około 20 lat liczącej, która po tyfusie, jaki przebyła przed paru latu, pozostała nader słaba, a że się z życia utrzymywać musiała, nie dziwnego, że się rozwinęła znaczna niedokrwistość, ale nadto nerwowość w wysokim stopniu, przytem miesiączkowanie skąpe i nieco śluzowych odpływów. Chora zażywała prawie ciągle, jak opowiada, żelazo, lecz na stan zdrowia jej nie wywierało ono żadnego skutku. Przypuszczając, że całego obrazu chorobnego przyczyną było potyfusowe osłabienie i siedzące życie, poleciłem prócz częstych przechadzek kąpiele ogólne w solankach, podałem przetwory żelazne, piwo, wino i t. d. Gdy jednakże po trzymiesięcznem leczeniu takim stan zdrowia chorej wcale się nie poprawił, założyłem do pochwy tampon tanninowy, a znalazłszy na wacie ropę, wyjaśniłem sobie, dla czego w cierpieniu tak długo nie nastąpiła zmiana na lepsze. Po kilkorazowym rozszerzeniu szyjki wydzielina dotychczas skąpa zaczęła się obficie wydzielać i w dość znacznej ilości odchodziła przez blisko sześć tygodni. Chora z każdym dniem stawała się silniejszą, niedokrwistość zmniejszała się widocznie, usposobienie nerwowo-melancholijne ustąpiło i mniej więcej po trzech miesiącach przy kąpielach ogólnych, wstrzykiwaniach do pochwy i przetworach żelaznych stan chorej zmienił się do niepoznania. Zdaje się więc, że w przypadku tym przeważnie zastój ropy tak uporeczywe i długotrwałe spowodował cierpienie, bo już samo rozszerzenie szyjki bez następczych wstrzykiwań do macicy sprawiło tak pomyslną zmianę w stanie chorej.

Przypadek 12. Spanowska, żona sierżanta, około 30 lat licząca, zamężna od lat czterech, była, będąc panną, zawsze zdrową, narzekała tylko na bolesną regularność. W dwa lata po zamażpójściu dolegliwości miesięczkowe wzmożyły się bardzo, chora zaczęła chudnąć coraz bardziej, lecz i te niedomagania nie byłyby jej zmusiły do zasięgnięcia rady lekarskiej, gdyby nie ta okoliczność, że dotychczas nie zaszła w ciążę. Widząc chorą poraz pierwszy, znalazłem ją tak wychudzoną i osłabioną, iż z trudnością o własnych siłach mogła po pokoju się przechadzać. Badając przez pochwę, znalazłem macicę zwróconą ku przodowi i na lewo, niebolesną i nader wiotką, nadto niewielkie śluzowe odpływy. Ponieważ płuca serce i nerki były zupełnie zdrowe i prócz silnej niedokrwistości wraz z jej następstwami nie było żadnych innych objawów chorobowych, przeto zdaniem mojem całego cierpienia głównym powodem był nieżył maciczny. Podawszy do wewnątrz przetwory żelazne i zaleciwszy posiłną dyjetę, zacząłem rozszerzać szyjkę maciczną rozszerzadłem Ellinger'a, co początkowo było dość bolesnem. Następnie chcąc rozluźnionej macicy dodać nieco życia, wprowadzałem co drugi dzień gąbki prasowane (trzy), które chora zatrzymywała przez 12 godzin, a które chorej nie sprawiały zbyt dużych dolegliwości. Już to samo rozszerzenie i drażnienie gąbką sprawiło nietylko, że się odpływ śluzowo-galaretowaty, w pierwszych dniach dość obfity, znacznie zmniejszył, ale nadto macica stała się jędrniejszą i jama jej mniejszą. Dla całkowitego usunięcia wydzielin wstrzyknąłem jeszcze dwa razy (w przestankach co 4 dni) rozczyn jodu, następnie kilka razy zastosowałem *argentum nitricum in substantia*. Rękoczynny te chora znosiła dobrze i w stosunkowo krótkim czasie tak dalece odzyskała zdrowie, że już może odbywać dalsze przechadzki; nadto owo znaczne wychudzenie i błądliwość twarzy ustąpiły całkowicie.

Tego rodzaju spostrzeżeń mógłbym jeszcze wiele naliczyć, lecz sądzę, że wymienione wystarczają na dowód, jak skutecznymi są wstrzykiwania do wnętrza macicy u osób niedokrwistych i nerwowych, dotkniętych nieżytem macicznym. Szczególnie u osób nerwowych powoduje cierpienie to cały szereg przypadłości, jak ociążałość, ból głowy prawie ustawiczny, bicie serca nieraz tak mocne, że się chore ze snu budzą, mdłości, skłonność do wymiotów i w ogóle znaczne rozdrażnienie. Jeśli w tych razach rozpozna się wczesnie cierpienie i zastosuje wyżej wspomniane leczenie, to rezultat bywa zawsze pomyślnym, mianowicie gdy się podaje także odpowiednie leki do wewnątrz, kąpiele, stosowne pożywienie i t. d..

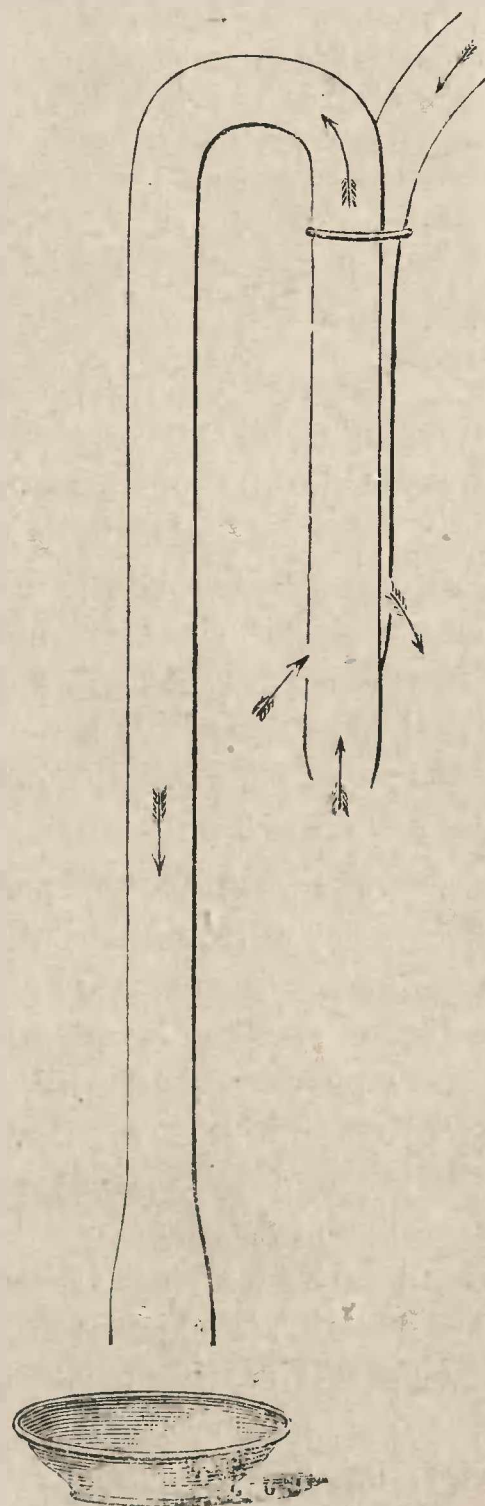
Przeszedłszy tym sposobem wszystkie cierpienia, w których należy stosować wstrzykiwania do wnętrza macicy i wykazawszy, jak pomyślne rezultaty osiągamy zapomocą tego rękoczynu, uprzytomnijmy sobie raz jeszcze wskazanie do tego środka leczniczego. Wstrzykiwania do macicy należy używać przeciwko posokowatym odpływom i krwotokom, przy rozpadających się nowotworach, jak rakach, mięsakach, mięśniakach; przeciwko krwotokom i ropnym odpływom przy włókniakach podśluzowych; również tym sposobem leczyć należy krwotoki i odpływy ropne przy przewlekłym zapaleniu wewnątrzmacicznym, odpływy śluzowo ropne u starych kobiet i zwyczajny nieżył maciczny bez zapalnych objawów. Te trzy formy nieżytu macicznego znoszą dobrze leczenie miejscowe, ponieważ są to cierpienia, w których oprócz chorej błony śluzowej nie masz żadnego znacniejszego podrażnienia zapalnego ani w macicy, ani w jej otoczeniu.

Kończąc uwagi moje sądzę, że wyswieciłem dostatecznie znaczenie leczenia wstrzykiwań do wnętrza macicy, które w dziedzinie ginekologii stanowią bezwątpienia jedne z najważniejszych zdobyczy ostatnich lat dziesiątków. Przekonałem, pochlebiam sobie, szanownych kolegów, z jednej strony, ile korzyści odnosimy przez bezpośrednie działanie na jamę maciczną, z drugiej strony, jak ostrożnymi w tem leczeniu być winniśmy i na jak wielkie niebezpieczeństwo chore narażone być mogą. Skoro zaś znamy środki, ażeby wstrzykiwania do wnętrza macicy wykonywać i bez zbytnej trudności i ile możliwości bez narażenia chorych na niebezpieczeństwo, to mam nadzieję, że wkrótce ustąpi owo niedowierzanie, jakie do tego znakomitego środka leczniczego istnieje jeszcze po dziś dzień u większej części lekarzy.

III. PRZYRZĄD O PODWÓJNYM STRUMIENIU DO PRZEPLUKIWANIA ŻOŁĄDKA.

przez **Mikołaja Rejchmana.**

Przyrząd mój składa się z dwóch rurek: jedną jest dość gruby zgłębnik żołądkowy F a u c h e r'a, a drugą stanowi zwyczajna rurka elastyczna, takiej samej grubości, o bardzo cienkich przylegających do siebie ściankach. Ta ostatnia, znacznie krótsza, jest przyklejona do pierwszej na powierzchni przeciwległej otworowi bocznemu. Rurka elastyczna ma u dolnego końca również otwór boczny, odpowiadający co do wielkości otworowi bocznemu w zgłębniku. Grubość całego przyrządu, z powodu przylegania do siebie cienkich ścianek rurki elastycznej, jest mało co większą od grubości zgłębnika F a u c h e r'a, z tego powodu przyrząd daje się z łatwością wprowadzić do żołądka chorego. Działanie przyrządu odbywa się w sposób następujący: wprowadzamy narzędzie do żołądka; górny koniec rurki elastycznej łączymy z dużym zbiornikiem wody, a górny koniec zgłębnika opuszczamy ku dołowi nad miskę, poczem odkręcamy kran w rurze, prowadzącej od wysoko umieszczonego zbiornika. Woda siłą ciśnienia rozszerza nieco sprężystą rurkę i swobodnie wpływa do żołądka; wówczas zalecamy choremu nachylić się i kaszlnąć albo nadać się, wskutek czego ciecz zaczyna wypływać z wolnego końca zgłębnika. Jeżeli się to nie udaje, to nalewamy do zgłębnika nieco wody i opuszczamy go szybko znowu ku dołowi, wówczas zaczyna z niego wypływać ciągle strumień cieczy, co trwa dopóty, dopóki



się nie wyczerpie woda w zbiorniku. Wszelkie cząstki pokarmowe, znajdujące się w żołądku, nawet dość znacznej objętości, z łatwością wypływają przez szeroki zgłębnik. Przeplukiwanie żołądka za pomocą tego przyrządu wykonywa się prędzej i dokładniej niż za pomocą zgłębnika z lejkiem.

Zdaje mi się, iż mój przyrząd, dokładnie zrobiony ¹⁾, powinien znaleźć zastosowanie we wszystkich tych razach, w których jest wskazane przeplukiwanie żołądka, szczególnie zaś w przypadkach znacznego rozszerzenia żołądka, kiedy przeplukiwanie zwykłym sposobem wymaga bardzo dużo czasu i nie jest tak dokładne, jak tego potrzeba.

Oprócz tego przyrząd mój może też być użytym do dłuższego działania na błonę śluzową żołądka strumieniem wody ciepłej lub zimnej, jakoteż rozmaitych leczniczych roztworów.

POSIEDZENIA TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO.

(*Drugie półrocze 1882 roku*).

Posiedzenie biologiczne z d. 25. IX. 1882. Prof. Marcelli Neneki z Bernu, czasowo bawiący w Warszawie, miał wykład o obecnym stanie nauki o fizyologicznym utlenianiu.

Rozwój chemii — mówił uczony nasz członek związkowy — jako nauki ścisłej, rozpoczyna się od czasu, gdy Lavoisier wykazał, że palenie ciał organicznych jest ich utlenianiem. Dla tego to 10 lat temu Würtz wypowiedział zdanie „*la chimie est une science française*.” Zdanie to dało naturalnie powód do narodowych sprzeczek o pierwszeństwo. Würtz potem sam wprowadził sprostowanie swe, powyżej przytoczone zdanie, swoją drogą jednak fakt wyjaśnienia sprawy utleniania jest niezaprzeczeniem początkiem ścisłej naukowej chemii organicznej. Postęp tej nauki szybszym jest daleko od postępu innych nauk ścisłych.

Dokładniejsze poznanie sprawy fizyologicznego utleniania, a mianowicie oddechania, oparte być może dziś zaledwie na nielicznych pracach. Sposób, w jaki tlen łączy się z innymi ciałami, nie jest dotąd dostatecznie zbadany.

Jeżeli ciała organiczne, jak białko, tłuszcz i cukier wystawie na działanie tlenu przy ciepocie żyjącego ciała ludzkiego, wydaliwszy poprzednio z danego przetworu schizomycety, to ciała, o których mowa, żadnej zmiany nie ulegną.

W jakież tedy sposób tlen łączy się z substancjami organicznymi w ciele naszym i w jaki sposób powstaje w niem kwas węglany? To pytanie stanowiło głównie przedmiot badań profesora Nenckiego.

Wiadomo wszystkim, jak liczne są połączenia metalów z tlenem. Utlenienie tych ciał jest także prosto ich spalaniem. Połączenia te są jednak bardzo rozmaite. Najwyższym więc stopniem spalania metalów będą ich nadtlenniki.

Chemija organiczna jest chemiją węgla, a tlen występuje tu jako czynnik wywołujący palenie, ostatnim wyrazem którego będzie kwas węglany i woda. Żeby poznać bliżej tę sprawę — wiedzieć należy, w jakim mianowicie stanie znajduje się ów tlen palący inne ciała: czy w stanie molekularnym (O_2), czy atomowym (O_1), czy też jako ozon (O_3). Istnienia tych trzech stanów tlenu dowodzą fakty, że gazy w stanie wolnym mogą istnieć tylko w formie molekularnej. Tysiące faktów stwierdza to prawo, że wówczas waga molekularna gazu i ciężar właściwy substancyj, mogących zamieniać się na gaz ów, są sobie równe, a waga gazu jest zawsze identyczną z jego równoważnikiem.

¹⁾ Odpowiednie fabryki może zechcą wyrabiać odrazu całe takie przyrządy, uniknęłoby się przez to potrzeby sklemania 2-óch rurek.

Taki to wolny tlen, pod wpływem wysokiej ciepłoty (do 1200°C) i tym podobnych czynników, zamienia się na tlen atomowy (O_1), zmieniając swą poprzednią gęstość. Prawdy te już dawniej znalazły zastosowanie w chemii, mianowicie w nauce o *aurum* i haloidach. Przy bardzo wysokiej ciepłocie rozpadają się one na atomy, a ztąd pochodzą zmiany ich gęstości.

Tlen cząsteczkowy czyli molekularny (O_2) jest ciałem weale nie mającym własności utleniania. O_2 musi zamienić się na dwie drobiny czyli atomy tlenu $O+O$. Silne powinowactwo chemiczne pewnych ciał do tlenu może już sprowadzić także jego rozszczepienie. Własność taką mają np. indigo-białe, leukrozanilina, kwas pyro-gallusowy i cały szereg leuko — t. j. hydrozwiązków rozmaitych barwników. Jeżeli zapalimy kawałek drzewa, to wówczas celuloza czyli drzewnik łączy się z tlenem, dzięki działaniu wysokiej ciepłoty.

Tak wysokiej ciepłoty napróżno jednak szukalibyśmy w żywym ustroju zwierzęcia. Dla objaśnienia sobie tedy sprawy palenia w ustroju zmuszeni jesteśmy przyjąć, że tutaj tlen cząsteczkowy (O_2) musi spotykać takie ciała, które mają tak silne do niego powinowactwo, że są w stanie rozszczepić go na drobiny $O+O$ przy umiarkowanej ciepłocie. Ciałem takim są czerwone ciałka krwi, a specyjalnie zawarta w nich hemoglobina.

Haemoglobina utleniona w płucach ma formułę HbO_2 . Taka oksyhemoglobina przez lewą połowę serca idzie do tkanek, a zamtąd wraca już jako hemoglobina odtleniona. Tlen uwolniony z niej przechodzi przez naczynia włosowate do tkanek, jak tego dowiedli: *Hoppe-Seyler*, *Schützenberger* i inni. Tam tlen ów dostaje się jako cząsteczka czyli molekula, a więc ostatecznie rozszczepienie jego następuje dopiero w tkance samej. Spotyka on w nich białko, tłuszcz, węglowodany, nukleinę i t. p. części składowe. Żadne z tych ciał, w roztworze wodnym, wystawione na działanie tlenu, nie utlenia się weale, jeżeli doświadczenie robić będziemy w ciepłocie, odpowiadającej zwyczajnej ciepłocie ciała.

Niedawno dopiero profesor *Radziszewski* ze Lwowa dowiódł, że w obecności alkaliów, niektóre ciała organiczne ulegają utlenieniu. Istotnie fakt ten wykazał na cukrze, dowiódł jednak, że białka i tłuszcze w warunkach tych utleniają się tak wolno, iż nie możemy obecnością alkaliów żadną miarą objaśnić utleniania takiego, jakie zachodzi w żywym ustroju. W organizmie obecność węglanu sodu może wywołać niezbyt szybkie i niezupełne utlenienie cukru. Prof. *Nencki* obliczył, że 1 gram białka, przy obecności sodu, potrzebuje 160-ciu dni do utlenienia, a cukier nieco mniej. Wiemy już, że fosforescencyja polega na takim ogromnie powolnym utlenianiu, ale w ustroju naszym muszą być inne jeszcze substancyje ułatwiające sprawę utleniania. Zdaje się, że na poznanie tych substancyi niedługo czekać będziemy, chociaż zbadać ją tak, jakby ją chciał zbadać każdy chemik, nieprędko potrafimy.

Komórki wątrobowe, ciałka krwi i świeże tkanki posiadają taką własność ułatwiającą utlenianie ciał organicznych. Wpływają one wyraźnie na odtlenianie nalewki gwajakowej. Jeżeli tkanki obfitujące w protoplazmę połączymy z tlenkiem srebra, to przekonamy się, że są one w stanie odebrać związkowi temu tlen i wydzielić z przetworu srebro metaliczne. Ta łatwość utleniania się, która tak wyraźnie cechuje owe tkanki, polega na tem, że mają one do tlenu powinowactwo tak silne, jak to, które widzimy w aldehydach, rozszczepiających również O_2 na $O+O$, przy zwyczajnej ciepłocie.

Wszystkie ciała silnie redukujące nie tylko same się utleniają, ale i rozszczepiają cząsteczkę tlenu na dwie drobiny. Wydziela się tedy wówczas wolna drobina tlenu (O) *in statu nascenti*, która jest w stanie utlenić nawet trudno utleniające się inne ciała.

Taką własność mają jednakże tylko bardzo świeże lub żywe tkanki. Protoplazma, pozbawiona życia za pomocą działania fenolu lub przez ogrzewanie do 45° C. już nie będzie w stanie odtlenić tlenku srebra. Zdaje się, że układ cząsteczkowy żyjącej protoplazmy musi być inny niż w protoplazmie martwej. Skład jej bowiem chemiczny nie zmienia się przy obumieraniu. Zmianie ulegać zapewne musi tylko ustawienie, czyli ugrupowanie cząsteczek, składających protoplazmę. *Lewi Pokorny* wygłosił już zdanie, że życie różni się od śmierci tem, iż podczas życia białko jest aldehydem, a po śmierci być nim przestaje przez zmianę w ugrupowaniu cząsteczek. Poszukiwania *Nenckiego* oraz innych uczonych badaczy stanowczo dowodzą, że właśnie w układzie molekularnym białka szukać należy źródła owej siły, która żywej tkance

nadaje własności utleniające. Inne substancyje, jak tłuszcze it.d., ulegają utlenieniu przy współdziałaniu żywej protoplazmy.

Tlen, uwolniony jako atom przy pochłonięciu części jego przez żywą protoplazmę, łączy się z owemi, trudno podlegającemi utlenieniu, ciałami.

Jeżeli na tłuszcze w roztworze alkalicznym działać ozonem (O_3) czyli O_2+O , to ulegną one utlenieniu takiemu samemu, jakie je spotyka w żywym organizmie.

Przy ogólnych charactwach, gdzie przypuszczamy istnienie zmian jakościowych, lub ilościowych w protoplazmie, upadek utleniania właśnie temi zmianami sobie objaśniamy. Przy takim stanie rzeczy, nie dziwnego, że peptony, leucyna, tyrozyna i kwas mleczny przechodzą do moczu. Protoplazma mięśni, zajęta przy włośnicy (*trichinosis*) przez pasorzyty, uwarunkowuje pojawianie się kwasu mlecznego w moczu takich chorobych. Przy białaczce (*leukaemia*) normalna ilość tlenu dostaje się do hemoglobiny; zmniejszenie ilości tej ostatniej we krwi zależy od mniejszej stosunkowo ilości w niej zawartych ciałek czerwonych. Oprócz tego jednak przy białaczce hemoglobina traci część swej utleniającej siły. Jeżeli choremu, który ma białaczkę, damy benzolu, to przekonamy się, iż tylko część tego preparatu ukaże się w moczu w postaci tenolu. Żywotność więc lub ilość protoplazmy musiała u leukemika ulec ważnym zmianom.

Budowa protoplazmy jest niezmiernie niestala i ruchliwa, a zbadanie bliższe jej własności jest zadaniem, oczekującym chemików w przyszłości; dziś już mamy jednak dość wiele danych pewnych, poczerpniętych z patologii, danych, które, jak widzimy, zdają się przemawiać bardzo stanowczo za prawdopodobieństwem powyżej przytoczonych przypuszczeń.

Odczyt ten ze wszech miar wysoce interesujący, przyjęto głośnym i przeciągłym oklaskiem. Uważaliśmy za rzecz konieczną obszerniejsze sprawozdanie o nim na tem miejscu podać. Profesor N e n e k i mówił z pamięci, był jednak łaskaw sprawozdanie niniejsze, do Gazety naszej przeznaczone, przejrzeć i uznać je za wierne i dość zupełne.

W dalszym ciągu posiedzenia p. inżynier K o s i ń s k i objaśniał swą metodę i przyrządy, służące do osuszania i odwietrzania murów za pomocą prądu rozgrzanego powietrza.

Wiadomości bieżące.

Warszawa. Towarzystwo lekarskie tutejsze na posiedzeniu odbytem w d. 6 Lutego r. b. wybrało na 3 lata komitet sanitarny, którego zadaniem ma być referowanie kwestyj higienicznych dostarczanych przez Towarzystwo, jako też stawianie z własnej inicjatywy pytań, wniosków i t. d. odnośnie do spraw sanitarnych. Komitet ten składa się z 7 członków czynnych i 5 zastępców. Na propozycję prezesa wybrało Towarzystwo na członków czynnych kolegów: J a s i ń s k i e g o K r a m s z t y k a Julijana, M a r k i e w i e z a, M a y z l a, N a t a n s o n a, N e n e k i e g o, i P r z e w ó s k i e g o. Na zastępców zaś kolegów: D o b r z y e k i e g o, D u n i n a, F r i t s c h e g o, L u b e l s k i e g o i R o g o w i e z a.

— W d. 4 Lutego r. b. uniwersytet tutejszy przyznał stopień doktora medycyny kol. Albertowi Rosenthalowi, po obronieniu rozprawy „O zmianach w mózgu przy chorobach zakaźnych.“ Oponentami z urzędu byli: P r z e w ó s k i i P o p o w.

— Z listu otrzymanego od kolegi * * * z Wiednia dowiadujemy się, że ogłoszenie, o którym w Nr 2 naszego pisma była wzmianka, pomieszczeniem zostało w Kuryjerze Warszawskim bez jego wiedzy, a jedynie wskutek nieodpowiednio pojmowanej życzliwości, przez osobę w tejże redakcyi pracującą.

List, o którym mowa sprawił nam prawdziwą przyjemność, gdyż Redakcyja naszego pisma szczerze sympatyzuje z kol. * * * i żywi dlań prawdziwy szacunek koleżeńcki.

Prace oryginalne w polskich czasopismach lekarskich. *Przegląd Lekarski*. Nr. 5: M i k u l i e z Przyczynę do sposobu operowania polipów nosopółkowych. *Rosenblatt*. Choroby układu nerwowego spostrzegane w szpitalu św. Ludwika od r. 1879 do 1882. *Medycyna*: Nr. 5: S c h a i t t e r. Wątpliwy stan umysłowy mordercy.

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJE MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw : *Skrofułom, bladacze, małokrwiści i braku menstruacji, etc. etc.*

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwym i rozdrażającym lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigulek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykiety, srebrzystą pieczętkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.

Znajdują się we wszystkich aptekach.



Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.

Wystrzegac należy się podrabian.

Plaster Thapsia

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

JAKO NAJLEPSZY, NAJDODNIEJSZY,
NAJPEWNIJSZY I NAJMNIJ KOSZTOWNY
ZE ŚRODKÓW

przeciw

Katarom, Kaszłom, Zapaleniu
dychawek, płuc, cierpieniom i bolom
reumatycznym i artretycznym
etc. etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plasterom naśladowującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

w Warszawie: u Pp. Gallego, Mrozowskiego,
Spiessa i Syna, Sierpułowskiego, Zeuschnera,
Ziemińskiego i Lilpopa.

CHLORAL

W PERELKACH LIMOUSIN'A

Wodan Chloralu w postaci cukierków.

Chloral w perelkach Limousin'a jest zawarty w cukrowanej skorupce, co mu nadaje pozór cukierków okrągłych. Każdy z tych cukierków zawiera w sobie 25 centygrammów czystego i skryształizowanego chloralu. Zażyty w tej formie chloral nie sprawia uczucia dławienia w gardle i nie ma tego nieprzyjemnego smaku, jaki posiada wodan chloralu rozpuszczony w płynie.

Porównanie odpowiada tu wszelkim warunkom ścisłości a sprawdzenie czystości produktu jest łatwym i natychmiastowym.

Pięć do dziesięciu cukierków wywiera wpływ uspokajający i sprowadza sen. Każdy flakon zawiera w sobie 40 białych cukierków, które mają po 25 centygrammów najczystszej wody chloralu.

Chloral w perelkach Limousin'a znajduje się w Paryżu w aptece Limousin a 2-bis rue Blanche, w Rossyi we wszystkich głowniejszych aptekach i składach materjałów aptecznych.

PRZECIW Katarom, Grypie, Zapaleniu oskrzeli, Sirop i Pate pectorale de Nafe, Delangrenier'a z Paryża posiadają skuteczność pewną i sprawdzoną przez Członków Francuzkiej Akademii Medycznej; niezawierając w sobie ani Opium, ani Morfyny, ani Kodeiny, mogą być bez obawy dawane dzieciom dotkniętym Kaszlem albo Kokluszem.

Składy we wszystkich Aptekach Rossyi.

PIGUŁKI ŻELAZNE D^{ra} RABUTEAU

LAUREATA INSTYTUTU FRANCYI

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność Pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *blednicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyach, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle słabościach spowodowanych brakiem krwi.*

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU nie czernią zębów. dają się trawić najslabszym osobom nie powodując obstrukcji. Zależywać regularnie po trzy pigułki rano i wieczorem przed jedzeniem.

Kuracja żelazem za pomocą pigulek Rabuteau jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i wymagać jako gwarancję na każdym flakonie pigulek żelaznych D-ra RABUTEAU markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis: **Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin i Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

DOKTORA CLIN

Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych i na uspokojenie całego organizmu.*

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEN, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKE FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ), OPATRZONĄ W PODPIS

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie

PIGUŁKI ŻELAZNE D^{ra} RABUTEAU.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

Wyrobu D-ra Clin — Nagroda Montyon

„KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS z essencyi drzewa sandalowego w połączeniu z essencyami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości kanałów moczowych.*

„Z powodu delikatnej karukowej obłonki KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS trawią się przez osoby najwątlesze nawet i nie szkodzą w niezem żołądkowi.“

(Gazeta Szpitali Paryżskich).

Zależywać 9 do 12 kapsulek dziennie. Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i wymagać jako gwarancję, na każdym flakonie KAPSULEK MATHEY-CAYLUS markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis:

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie pigułki żelazne Dra Rabuteau.

Rok XI — 1882.

MEDYCYNA

CZASOPISMO TYGODNIOWE

Dla lekarzy-praktyków

redagowane i wydawane przez

D-ra Gustawa Fritsche

Wychodzi w każdą sobotę i zawiera następujące działy:

1) Spostrzeżenia z klinik, szpitali, zakładów leczniczych i praktyki prywatnej. 2) Kazy-
stykę lekarską i sądowo-lekarską. 3) Medycynę społeczną. 4) Wykłady kliniczne. 5) Prze-
gląd piśmiennictwa cudzoziemskiego. 6) Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa lekarskiego War-
szawskiego. 7) Korespondencje z kraju i zagranicy. 8) Streszczenia i wyciągi z pism lekarskich
cudzoziemskich. 9) Wiadomości z Medycyny publicznej i Statystyki lekarskiej. 10) Kronikę za-
graniczną, krajową i miejscową. 11) Przegląd bibliograficzny. Wspomnienia pośmiertne i t. d.

Przedpłata wynosi: W Warszawie z odnośnieniem do mieszkania rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2
kop. 50.—Na prowincyi, w Cesarstwie i zagranicą z przesyłką pocztową rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3.

Biuro Redakcyi Medycyny w Warszawie, ulica Mazowiecka Nr. 4

3—2

SANTAL MIDY.

Ces Capsules contiennent l'Essence de Santal citrin dans toute sa pureté. De nombreuses
expériences faites dans les Hôpitaux de Paris, ont démontré que l'Essence de Santal ci-
trin avait une activité plus grande que le Copahu, le Cubébe et l'Essence de térébenthine. Elles
arrêtent en deux ou trois jours l'écoulement le plus douloureux et le plus invétéré, sans com-
muniquer d'odeur aux urines; elles ne produisent ni renvois, ni coliques, ni diarrhée et sont
cussi très efficaces dans les affections catarrhales de la vessie et l'hématurie.

Depôt à Paris 8 rue Vivienne et dans les principales Pharmacies

WYSTAWA POWSZECHNA 1878

Zaszczytowa wzmianka

MEDAL HONOROWY



Wystawa międzynarodowa 1875

ELIXIR EUPEPTYCZNY TISY

z pierwiastków Pankreatyny, Diastasis i Pepsyny

ZUPEŁNIE TRAWIACY

POKARMY
TŁUSTE
MACZYSTE
I ŻYLAŚTE

ZALECANY PRZEZ LEKARZY PRZECIWI

Trudnemu trawieniu, Bólom żołądka, Utracie apetytu i sił,
Zbyt powolnej konwalescencji, Wymiotom, etc.

PARYZ, SPRZEDAŻ HURTOWNA: W APTECE BAUDON, 12, Ulica Charles V,
w Warszawie, SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA: W APTEKACH I SKŁADACH
MATERJAŁÓW APTECZNYCH

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej

Znajduje się w druku i wyjdzie w miesiącu Czerwcu 1883 r.

nakładem Gazety Lekarskiej.

FARMAKOLOGIIA

professorów Nothnagel'a i Rossbach'a

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO

Dzieło zawierać będzie około 54 arkuszy druku.

Cena dzieła wynosić będzie Rs. 6 z przesyłką Rs. 6 k. 50

Prenumeratę wnosić można do wydawcy Gazety Lekarskiej

MARSZAŁKOWSKA Nr. 49.

0—4

GAZETA LEKARSKA.

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GALEZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH.

Cena Gazety Lekarskiej: w Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 2 rs. 50 kop., na prowincyi,
w Cesarstwie i za granicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs.

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po kop. 15 za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce,
następne po kop. 10.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Gajkiewicz Władysław. Wydawca: Dr. Kondratowicz Stanisław.

Adres Redaktora. Marszałkowska Nr. 45. Adres Wydawcy: Marszałkowska Nr. 49.

OGŁOSZENIA.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa Lekarskiego krakowskiego i To-
warzystwa lekarskiego galicyjskiego.

Rozpoczyna w dniu 1 Stycznia 1883 r. rok dwudziesty drugi istnienia i wychodzi bę-
dzie nadal jak dotąd w Soboty w objętości 1½ arkusza.

Prenumerata Przeglądu Lekarskiego z przesyłką pocztową bezpośrednio wynosi:

	w Austrii	w Królestwie Pol- skiem i Cesarstwie Rossyjskiem	w Cesarstwie Niemiekiem	we Francyi i Belgii
rocznie . . .	8 zlr. 80 ct.	rs. 6 kop. —	16 marek	24 franki
półrocznie . .	4 „ 40 „	„ 3 „ —	8 „	12 „
kwartalnie . .	2 „ 20 „	„ 1 „ 50	4 „	6 „

W innych krajach według przepisów pocztowych.

Prenumeratę przyjmują: w Krakowie — Administracyja, w Warszawie — pp. Gebethner
i Wolff, w Paryżu — p. Adam, rue Clément, 4.

W Przeglądzie Lekarskim zamieszcza się ogłoszenia, po cenie 8 ct. (6 kop.) za wiersz
jedno szpaltowy drobnem pismem. — W Paryżu oprócz p. Adam, przyjmuje ogłoszenia p. Dobro-
wolski, Faub, St. Martin, 57.

Wszystkie prace umieszczane w Przeglądzie Lekarskim, tak oryginalne jako też nieory-
ginalne są honorowane.

Adres Redakcyi: **Kraków, ulica Szewska 16.**

Adres Administracyi: **Kraków Sienna 14.** 6—4

Syrupus hypophosphatis calcis

Syrop d'hypophosphate de chaux

Aptekarza Grimault et Comp. w Paryżu.

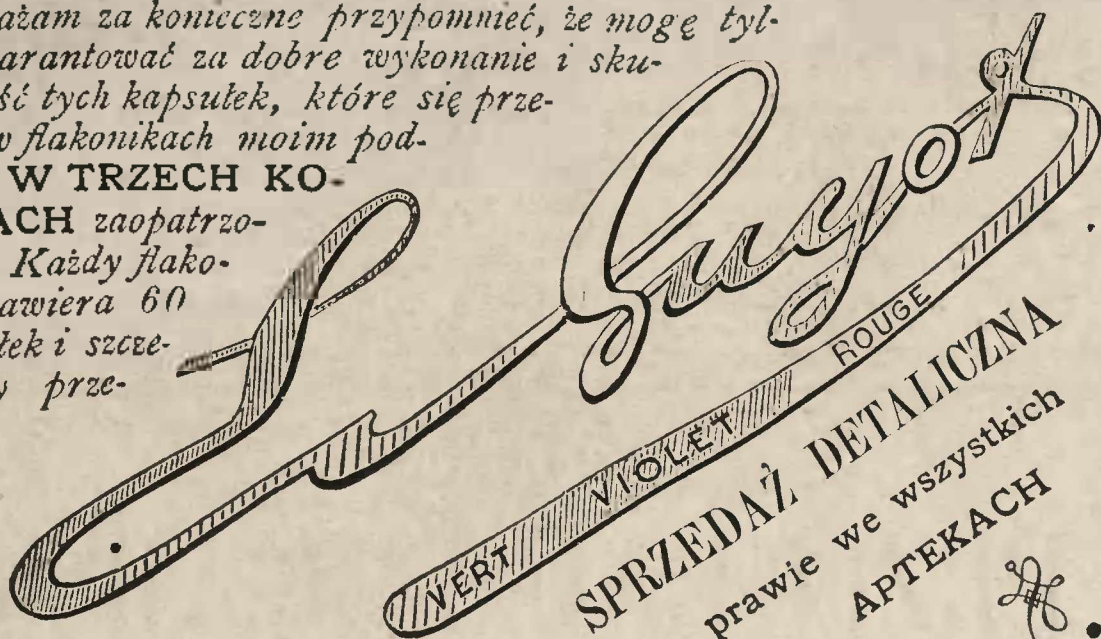
Od roku 1857, w którym poznano ten przetwór, okazuje się on nader skutecznym w suchotach
płucnych. Przy użyciu tegoż kaszel słabnie, poty noce ustają, chory przychodzi szybko do sił
i tyje. Łyżka stołowa syropu zawiera 10 centigrammów podfosforanu wapnia. Ponieważ czystość
podfosforanu jest warunkiem jego skuteczności, przeto prosimy PP. lekarzy, aby zawsze przepisy-
wali ulepek podfosforanu Grimault et Comp.

**KATAR, KASZEL, ZAPALENIA OSKRZELI,
ASTMA—KATARY PŁUCNE.**

KAPSUŁKI GUYOTA

Zawierają czystą
lecniczą smolę
i łatwo się
trawią.

*Uważam za konieczne przypomnieć, że mogę tyl-
ko gwarantować za dobre wykonanie i sku-
teczność tych kapsulek, które się prze-
dają w flakonikach moim pod-
pisem W TRZECH KO-
LORACH zaopatrzo-
nych. Każdy flako-
nik zawiera 60
kapsulek i szcze-
gółowy prze-
pis.*



PAPIER FAYARD et BLAYN

PARYŻ, rue Saint-Merry 30.

Leezy: katary, choroby piersiowe, reumatyzmy, oparzenia i nagniotki.
Znajduje się we wszystkich aptekach.

MIGRENY I NEWRALGIE

uspokoić można w przeciągu kilku minut za pomocą

PEREŁEK TERPENTYNOWYCH D^{ra} CLERTAN

*Jeżeli doza czterech PEREŁEK żadnej ulgi nie sprawia to nie nale-
ży ich dalej używać.—Każdy flakonik zawiera 30 perłek, co sprawia że
leczenie każdej migreny lub newralgij kosztuje ledwie kilka kopiejek.*

Podpis Clertana na każdym flakoniku jest konieczny.

Prace profesora Bouchardat wykazały ich trafność w zapobieganiu chorobom
zaraźliwym

SPRZEDAŻ DETALICZNA PRAWIE WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Fabryka i sprzedaż hurtowa: **PARYŻ**, dom L. FRÈRE & TORCHON, 19 rue Jacob.

Clertan
Dr. Clertan

GAZETA LEKARSKA.

Treść. I. Z. Kramsztyk. Z panoramy własnego oka. 1. Błyskawki. (Dalszy ciąg). —
II. S. Jerzykowski. Uwagi nad wstrzykiwaniami do jamy macicy. (Dokończenie). —
III. M. Rejchman. Przyrząd o podwójnym strumieniu do przepłukiwania żołądka. — Odcinek
Prof. F. Nawrocki: Jan Mayow. (Dalszy ciąg). — Posiedzenia Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

I. Z PANORAMY WŁASNEGO OKA

Napisal

Zygmunt Kramsztyk.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 5).

Postać błyskawki musi być, tak samo jak i inne jej własności, w ścisłym związku z budową oka i jego prawidłową czynnością. Owszem, zrazu fizjologiczne objaśnienie błyskawki zdaje się być łatwe. Każdy nerw zmysłowy odpowiada na jakiekolwiek podrażnienie w sposób sobie właściwy. Przyrząd końcowy nerwu, właściwy przyrząd zmysłowy, służy tylko do przemiany specyficznego bodźca zmysłowego na jeden ze zwykłych bodźców nerwowych; wszakże, gdy którykolwiek z tych powszechnych bodźców bezpośrednio na nerw podziała, ten sam musi skutek spowodować. Błyskawki stanowią jeden z dowodów tej prawdy,—mechaniczne podrażnienie siatkówki też samo wrażenie sprawia, co pewne drgania eteru. Wszakże rozumowanie takie nie tłumaczy wyczerpująco błyskawek.

Nacisk sprowadza w błonach oka, mianowicie w siatkówce, pewne zmiany, które wrażenie światła sprawiają. To wynika bezpośrednio z faktu istnienia błyskawek. Wszakże te zmiany występują nie w tem miejscu, które naciśnięciem zostało. Błyskawka w tym ostatnim razie przedstawiać by się musiała pod postacią zjawiska świetlnego pełnego i daleko mniejszy zajmowałaby obszar. Tymczasem wielkość błyskawki nie stoi w żadnym stosunku do tej malej, bezpośrednio naciśniętej przestrzeni; środek jej jest ciemny, a światło w postaci kolistej paska ten ciemny środek otacza. A więc zmiany, które wrażenie światła sprawiają, powstają dopiero w pewnej odległości od samego punktu nacisku i ze wszystkich stron jednostajnie. Twierdzenie to, zdaje się, wynika bezpośrednio z samej postaci błyskawek. Można z pewnem prawdopodobieństwem wskazać, w którym mianowicie miejscu tych zmian właściwych szukać należy. Skoro pręcik gałkę oczną naciska, powoduje w jej oponach małe zagłębienie, dołek; podat-

ność ścian gałki dowodzi tego dostatecznie, ale i bezpośrednio można wskazać dowody. Za pomocą prostych doświadczeń, które poniżej będą podane, można się przekonać naocznie, że nacisnięte pręcikiem opony oczne tworzą wyniosłość ku stronie wewnętrznej. Gdzie to zagłębienie się kończy, a prawidłowa krzywizna oka zaczyna, tworzyć się musi rodzaj walika. W tem miejscu załamanie błon ocznych jest największe i zdaje się, że w tem miejscu z największem do prawdy podobieństwem podejrzewać możemy pewne szczególne zmiany. Wreszcie mniejsza o ten szczegół, który pozostać musi tylko przypuszczeniem. Pewnem jest to wszakże, że charakterystyczne zmiany powstają na obwodzie koła, którego środkiem jest punkt nacisku. Dowodzi tej prawdy i stopniowa zmiana postaci błyskawek, gdy nacisk przybliża się ku rogówce. Walik naciskowy, czy też inna współśrodkowa z nim linija, zachodzi wtedy coraz dalej na te części gałki ocznej, w których uczucie światła już nie ma miejsca; pozostaje wrażliwą tylko tylna i to coraz mniejsza część koła i błyskawki przedstawiają się wtedy pod postacią coraz mniejszego łuku, wypukłością zwróconego ku przodowi.

Można zająć jeszcze o jeden krok dalej. Można postawić pytanie, w jakich mianowicie pierwiastkach siatkówki zachodzą te zmiany, które dają właściwy początek błyskawkom i na tak postawione pytanie można dać, o ile sądzę, dostateczną odpowiedź.

Przedewszystkiem nasuwa się myśl, że właściwem źródłem błyskawek jest podrażnienie włókien nerwowych, rozpostartych w siatkówce; wszakże to przypuszczenie upaść musi po pewnym namyśle. Gdyby samo mechaniczne podrażnienie włókien powodowało wrażenie świetlne, wtedy najżywsze wrażenie musiałoby odpowiadać miejscu najsilniejszego nacisku. Ponieważ z poglądem takim postać błyskawek wcale się nie godzi, możnaby jeszcze przypuścić, że szczególne ułożenie, czy zagięcie włókien nerwowych, jakie się tworzy w pewnej odległości od miejsca nacisku, istotny dla nich bodziec stanowi. Takie przypuszczenie nie zgadza się z tem wszystkiem, co wiemy o pobudzalności włókien nerwowych. Ale łatwo o dowody daleko bardziej przekonujące.

J A N M A Y O W.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 5).

Albowiem do podobnego celu, (zgniecenia krwi, *conquassatio sanguinis*) wszelki rodzaj powietrza zarówno posłużyć może; a przecież powietrze, kilka razy przez płuca wydzielone, nie jest więcej do oddechania przydatnem i życia dalej nie podtrzymuje. Zatem twierdzę, że cokolwiek do podtrzymywania życia niezbędnego z powietrza w krew przechodzi, i dla tego powietrze z płuc wytchnięte, z którego owe części żywotne (*particulac istae vitales*) pochłoniętymi zostały (*exhauriuntur*), więcej do oddechania służyć nie może (262).

Doświadczenie. Jeżeli płuca jakiegoś zwierzęcia, np. psa, przez tchawicę za pomocą mieszka nadmiemy, tak wszakże, że cokolwiek powietrza przez otwory tu i owdzie w płucach zrobione wyjść może, a ten ubytek nowem nadęciem zastąpimy, by płuca zupełnie nie ścieśniły się (*concidant*), zwierzę w takim razie żyć będzie. A przecież gdy płuca tylko od czasu do czasu nadymamy, zgniecenie po-

Schematyczny rysunek obok załączony przedstawia wiązkę włókien nerwowych siatkówki, ułożonych równolegle. Punkt w środku figury umieszczony oznacza miejsce nacisku, a otaczające go koło przedstawia walik, w którym specyficznych zmian musimy się doszukiwać. Gdyby te zmiany istotnie we włóknach nerwowych zachodziły, gdybyśmy pewne szczególne zagięcie włókien odczuwali jako wrażenie świetlne, zagięcie to ze wszystkich stron musiałoby być jednakowe. Wszakże z figury łatwo zrozumieć, jak różnym zmianom ulega kierunek włókien w punktach *a* i *b* z jednej, *c* i *d* z drugiej strony,—w poprzecznym i podłużnym wymiarze zagłębienia naciskowego.

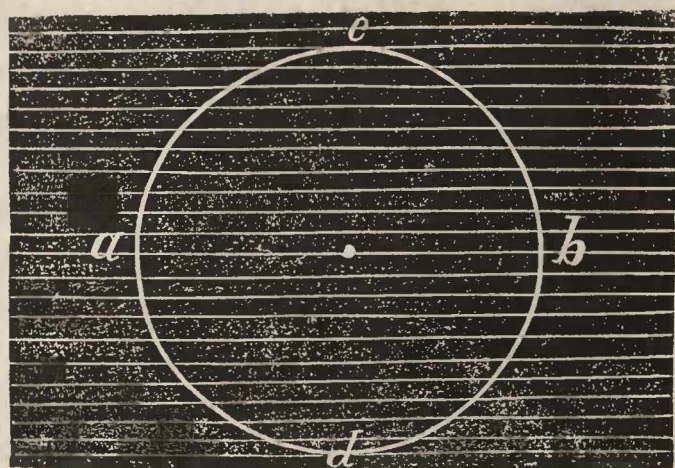


Fig. 2.

A wreszcie dowód najmocniejszy. Punkta *a* i *b* odnoszą się do tego samego włókna; walik naciskowy przechodzi przez te same włókna dwa razy, z przedniej i z tylnej strony; gdybyśmy chcieli w samych włóknach szukać zmian specyficznych, to doszlibyśmy do wniosku, że dwa bodźce, działające jednocześnie na toż samo włókno nerwowe, dwa oddzielne sprawiają wrażenia. Wobec wiadomości naszych o włóknach nerwowych przypuszczenie to jest niedorzecznem.

Trzeba się więc przenieść myślą do innych składowych części siatkówki. Zmiany, powstające skutkiem nacisku, a odczuwane w postaci błyskawki, zachodzić muszą w takich pierwiastkach anatomicznych, które jednostajnie po całej siatkówce są rozproszone, które symetrycznie są ułożone około jakiegokolwiek punktu, obranego na tej błonie. Dalej, każdy z tych pierwiastków musi posiadać pod względem czucia pewną odrębność, samodzielność; każdy musi odmien-

dobne krwi miejsca mieć nie może; a i ¹⁾ po zupełnem ustaniu ruchów płuc, (*et pulmonum motu prorsus cessante*), krew również (*nihilominus*) przez nie do lewej przebiega komórki.

Jeżeli zaś po skutecznieniu wdechu i wciągnięciu powietrza, nos i usta zatknjemy, zwierzę umrzeć musi, chociaż płuca są nadęte, bo ekspirować (wydechać) nie może. Dla tego zaś zwierzę w drugim razie umiera, że świeże powietrze do płuc nie ma przystępu (263).

Wydechanie służy także do tego, by parę (wyziewy, *halitus*), powstałą z rozgrzania krwi, wraz z powietrzem na zewnątrz wyprowadzić (263).

Co w powietrzu jest niezbędnem do utrzymania życia?

Cząsteczki pewne saletro-powietrzne²⁾ (*particulae indolis nitro-salinae*), bardzo delikatne (*valde subtiles*), ruchliwe (*agiles*), do fermentacji (robienia) się

¹⁾ Skoro zwierzę otrzyma dostateczną (do utrzymania życia) ilość kwasorodu, poruszenia oddechowe zupełnie (na niejaki czas) ustają. Zobacz: *Rosenthal. Athembewegungen. Berlin 1862, str. 157 sq. i 239.*

²⁾ Porównaj w tej kwestyi rozprawę *Mayo w'a. De sal nitro et spiritu nitro-aero. Cap. VII.*

ne, właściwe sobie sprawiać wrażenie, by wrażenie świetlne, do każdego z tych pierwiastków należące, umysł mógł odnieść do innego miejsca w przestrzeni. Te własności przypisujemy zawsze słupkom i czopkom. Zdaje się, że mamy prawo przypuścić, że w zmianach, jakie zachodzą w tej zewnętrznej warstwie siatkówki należy szukać istotnego źródła błyskawek. Wskutek nacisku słupki i czopki układają się odmiennie; w pewnej odległości od punktu nacisku, prawdopodobnie w waliku otaczającym dołek, następuje jakiś szczególny układ tych pierwiastków, który wywołuje w umyśle naszym wrażenie światła.

Dalej w objaśnieniu błyskawek zająć się nie można; nie podobna wskazać, jakie zmiany wrażenie światła sprawiają; wszakże i ten ostateczny wniosek do ważnych pobudza rozmyślań. Według panujących dzisiaj poglądów, a poglądy te mają za sobą bardzo wiele danych, światło zewnętrzne, drgania eteru, pobudzają zmysł wzroku za pośrednictwem słupków i czopków. Same włókna nerwowe nie są wrażliwe na fale eteryczne, ale wrażliwe na nie są słupki i czopki. Światło zewnętrzne sprowadza w tych drobnych przyrządach jakieś nieznanne zmiany, a te zmiany dopiero w dalszym następstwie na nerwy oddziaływać mogą. Natura tych zmian jest dla nas zupełnie ciemną; jest to, o ile się zdaje, najbardziej tajemniczy punkt w dzisiejszej nauce o wzroku. I nacisk mechaniczny sprowadza w tej samej warstwie siatkówki pewne zmiany, które umysł tak samo odczuwa, jak zmiany przez fale eteru sprawione. Z jednostajności skutku wolno przypuszczać, że zmiany, w słupkach i czopkach przez jedną lub drugą przyczynę wywołane, są pokrewne, jeśli nie identyczne. Zdaje się, że badanie na ten punkt skierowane mogłoby do jakichś dalszych doprowadzić wyników; może w badaniu błyskawek jest droga do rozjaśnienia jednej z najciekawszych w nauce zagadek. Niech mi to przekonanie o ważności błyskawek, może o przyszłej ich roli, służy za usprawiedliwienie, że tym drobnym zjawiskom tyle poświęcam miejsca.

Jeżeli ten sam nacisk, który w ciemności wywołuje błyskawki, wyrzemy na oko w oświetlonej przestrzeni, powstaje wtedy obraz, który z właściwą

przyczyniające, są za pomocą płuc z powietrza wydzielone i w istotę krwi przechodzą (*ab aëre pulmonum ministerio secerni, inque cruoris massam transmitti*). A ta część powietrza tak jest do życia potrzebną, że nawet rośliny, do których powietrze nie ma przystępu, rosnać (*vegetari*) nie mogą. Tak więc i rośliny w pewien sposób oddechają (*Plauē ut vel ipsae plantae aliqualem respirationem, aerisque hauriendi necessitatem habere videantur* (264).

Lecz jakim sposobem ta sól powietrzna (gaz saletro-powietrzny) do utrzymania życia się przyczynia; prawdopodobnie gaz ten łącząc się z cząstkami siarczanami (palnemi) krwi jest powodem fermentacji pewnej (*probabile est tamen, spiritum nitro-aëreum particulis sanguinis salino-sulphureis admixtum, fermentationem debitam in eodem excitare*¹⁾). A to robienie nie w samym li sercu ma miejsce, lecz już w płucach się poczyna, a potem i w tętnicach zarówno, jak w sercu się odbywa. (*Neque tamen putandum est, effervescentiam istam sanguinis in corde solo fieri, sed statim in vasis pulmonalibus, et postea in arteris non minus, quam in corde*). Nie mogę się zgodzić na przypuszczenie jakiegoś tam fermentu w lewej serca komórce;

¹⁾ Zobacz w tej kwestyi. Richardus Lower. Tractatus de Corde. Amstelodami. 1669. str. 173 sq.

błyskawką nie ma wspólnego, ale który dla dwu względów powinien tu być opisany. Przedewszystkiem obraz ten pozwoli dokładniej zrozumieć błyskawki w kilku ważnych punktach, a powtóre, był on nieraz opisywany razem z istotnemi błyskawkami, jako pewna odmiana tego samego zjawiska.

Obraz, o którym mowa, wywołuje się z łatwością przy otwartych oczach w oświetlonej przestrzeni. Gdy otwarte oko skierujemy ku nosowi, a od zewnątrz, po za brzegiem oczodołu, nacisniemy je palcem albo pręcikiem, wtedy na powierzchni nosa rysuje się figura podobna nieco z kształtu do dziecinnego bąka, z okrągłym ciałem i wąską, dosyć ostro zakończoną, szyjką; ciało figury znajduje się w wewnętrznym kącie oka, a szyjka zwrócona jest ku przodowi; zaostrozony koniec tej szyjki znajduje się w punkcie, na który patrzymy, albo tego punktu nie zupełnie dosięga. Cały utwór jest przeważnie ciemny, tylko w tylnej połowie jego większej, okrągłej części znajduje się nieregularna oświetlona przestrzeń. Szyjka przedstawia się bledszą, aniżeli ciało, a skoro baczniejsza na nią zwróci się uwaga, widać, że oświetlenie jej nie jest jednostajne, ciągłe. Cała szyjka składa się z cienkich prążków, naprzemian ciemnych i jasnych, a współśrodkowych z obwodem tylnej, okrągłej części obrazu. Prążki przechodzą z obu stron daleko po za granice ocienionej szyjki.

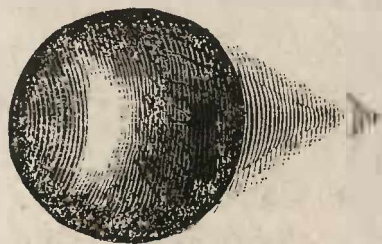


Fig. 3.

Utwór ten w czasie badania, przy koniecznych ruchach naciskającego pręcika, bezustannie zmienia swą postać i oświetlenie, tak, że opis powyższy jest wierny tylko w pewnych chwilach i tylko jako punkt wyjścia dla pełniejszego opisu został wybrany.

Przy ruchach naciskającego pręcika tylna część utworu zmienia swe położenie i to w kierunku przeciwnym do ruchów pręcika; koniec

szyjki, punkt, na który spojrzenie jest skierowane, pozostaje na miejscu. Cała figura w ten sposób zdaje się być ustaloną w swym ostrym końcu i zatacza

i nie pojmuje wogóle, jakimby sposobem i jakimi drogami ten ferment ustawicznie na cały krwi ogrom mógł swój wpływ wywierać. Wszakże w płodzie krew po większej części z prawej serca komórki zaraz do aorty przechodzi, coby się dziać nie powinno, gdyby robienie (dla organizmu tak ważne) li w lewej serca komórce się odbywało (264).

Błędnem jest zdanie Kartezjusza ¹⁾, że bicie serca od rozszerzenia (rozrzedzenia, *rarefactio*) krwi w jego komórkach zależy. Albowiem gdyby bicie serca na zawrzeniu krwi (*a sanguine in sinibus ejus exaestuante*) w jego komórkach polegało, w takim razie krew, podczas bicia serca, powinna ściany serca rozprzestrzenić, podobnie jak pęcherz rozdać możemy, i w takim razie krew by nie podczas skurczu, lecz podczas rozkurczu i nie parta skurczonemi serca ścianami, lecz dla własnego rozrzedzenia powinna gwałtownie serce opuszczać. A wiwi-sekcyje przecież nas uczą, że serce podczas tętna się kurczy, i że krew podczas skurczu z niego wybiega.

¹⁾ Zobacz: Cartesius. De homine str. 169: „admittendo sanguinis dilatationem, quae necessario sequi debet ex calore . . . clare liquet, hanc dilatationem sufficere cordi . . . movendo“.

okrąg, jakby promień w okolo tego nieruchomego środka. Przy bardzo rozległych ruchach pręcika koniec szyjki porusza się także w tę samą stronę, co i pozostała część obrazu, ale daleko powolniej.

Jeżeli w czasie przyglądania się temu tworowi oko coraz bardziej ku wewnątrz się zwraca, wtedy ostry koniec szyjki coraz się bardziej do ciała figury przybliża, szyjka coraz bardziej się skraca, jakby wnikała w tylną, okrągłą część figury; wreszcie cały obraz przedstawia się pod postacią ciemnego koła, oświetlonego po części ku tyłowi; od przodu tego koła zawsze jeszcze widoczne są współśrodkowe prążki.

Gdy ruchy są szybkie, a nacisk mocniejszy, wtedy i oświetlenie utworu zwykle się zmienia. Okrągła część utworu nietylko w tylnej swej części jest oświetloną, ale i z boków powstają na niej nieregularne pręgi świetlne. Czasem i wzdłuż szyjki środkowa jej linija przedstawia się oświetloną, czasami po za zaostrozonym końcem szyjki powstaje cień lukowaty, wąską jasną przestrzenią od samego utworu oddzielony. Skoro przy szybkich poruszeniach a mocnym nacisku oko z wyteżeniem zwróci się ku wewnątrz i figura przybierze postać okrągłą, opisaną powyżej, wtedy oświetlenie jej najczęściej przedstawia się w sposób następujący. Z tyłu widać zwykłą, nieregularną, oświetloną plamę; od przodu koniec szyjki, zatopiony zupełnie w tylnem ciemnem kole, tworzy niewielkie oświetlone kółeczko, a dwa te jasne miejsca łączy także sama pręga, przez środek utworu przechodząca.

Z tego opisu widać, jak zmienną ma co chwila postać „oświetlona błyskawka“; łatwo zrozumieć różnice, jakie się napotyka w jej opisach i rysunkach. Umieszczony powyżej rysunek przedstawia, o ile można dokładnie, obraz oświetlonej błyskawki, jak się memu oku przedstawia w chwili, którą za punkt wyjścia opisu wybrałem; figurę taką widzę, gdy spojrzenie skierowane jest na grzbiet nosa i nieco ku dołowi, gdy palec naciskający nie sięga po za brzeg oczodołu, a ruchy jego są bardzo powolne. Przy niedokładnem zmierzeniu, bo o dokładnem nie może być i mowy, średnica okrągłej części utworu wynosi

Zaiste, jeżeli serce zwierzęcia umarłego napełnimy wodą lub jakimkolwiek płynem, i podobnemu je poddamy ściśnieniu, jak w skurczu, płyn wewnątrz zawarty wraz wybiegnie, nie z powodu jakiegoś wybuchu (*explosionem*), lecz ponieważ komórki serca ściśniamy ¹⁾).

Że bicie serca nie na rozrzedzeniu krwi polega, dowodzi i ta okoliczność, że serca (wyżmięte, *execta*) niekiedy biją, pomimo tego, że krew z ich komórek zupełnie wyciśnięto.

A z drugiej strony wstrzyknięcie wody zimnej przez żyłę szyjową (*venam jugularem*) zaraz bicie serca przyspiesza, a to przecież nie może być wynikiem częstszego rozgrzania (*accensionem*), bo temu właśnie zimna woda się sprzeciwia (265).

Zatem serce jest zwyczajnym mięśniem, który w swem działaniu mało od reszty mięśni się różni, a jego jedynem przeznaczeniem jest kurczenie się i wyrzucanie krwi (265).

Chociaż cząstki saletro powietrzne pewną fermentacyję we krwi sprawiają

¹⁾ Podobne temu doświadczenie dla wyjaśnienia działania serca podaje Valentin. Grundriss der Physiologie, 1855. str. 122 fig. 65.

około 1 centymetra, długość w przybliżeniu 1,5 ctm.; wszakże, ponieważ cały ten obraz daleko przed punktem bliży się znajduje, wydaje się przeto oku znacznie powiększonym. Za zrobienie tego rysunku nie umiem Sz. Koledze P e s z k e m u dostatecznie wyrazić wdzięczności. Oświetlenie, przy jakim badamy tę figurę, bardzo znaczny wpływ wywiera na jej postać. Gdy pokój jest bardzo słabo oświetlony, albo gdy wywołujemy nacisk przy zamkniętych powiekach w widnym pokoju, wtedy zdaje się istotna błyskawka wikłać z tą „błyskawką oświetloną“. Łatwo poznać świetlne koło błyskawki właściwej, ale to koło otoczone jest wązkim cieniem ku przodowi wydłużonym; czasem i wśród błyskawki widać oświetloną przestrzeń; prążków w tych warunkach nie widać nigdy. Jeżeli jasne światło pada na zamknięte albo przymknięte powieki, wtedy pole widzenia jest czerwonawo zabarwione, taką samą ma barwę i oświetlona przestrzeń wśród błyskawki; właściwa błyskawka barwi się żywo dopełniającym niebieskim kolorem; tę samą barwę w różnych odcieniach przybiera i ciemne tło figury; powstaje wtedy pięknie zabarwiony obraz; przypominający oczy na pawim ogonie. Obraz ten może stanowić bardzo wybitny przykład barwnego kontrastu. Ponieważ przy zwykłym badaniu światło, od nosa odbite, też ma barwę nieco czerwonawą, dla tego i w tych warunkach gra kolorów się powtarza, choć nie jest tak żywą i, z powodu braku błyskawki właściwej, nie tak urozmaiconą.

(D. n.)

II. UWAGI NAD WSTRZYKIWANIAMI DO JAMY MACICY.

Przez

D-ra Stanisława Jerzykowskiego (z Poznania).

(Odczyt mianym w streszczeniu na drugim zjeździe lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze dnia 24-go Maja 1892 roku).

(Dokończenie — Patrz Nr. 5).

2. Nie mniej z dobrym skutkiem używałem wstrzykiwań do wnętrza macicy przeciwko przewlekłemu niezłotywi macicy (*endometritis*

to wszakże przypuścić nie mogę, iżby z powodu ich braku krew miała tak dalece stężyć (*sanguis adco crassus evadit*), żeby w lewej serca komórce pozostała (*stagnaverit*); wszakże prawa komórka dość łatwo wyrzuca krew powietrzem nie nasyconą (*sanguis roudum aère impraegnatus*), a lewa komórka chyba o tyle od prawej się różni, że jest więcej zdolną do wyrzucenia tej krwi, nawet stężalej (*neque quidem ventriculus sinister a dextro alias discrepat, nisi quod ad sanguinem ut-cunque crassiozem expellendum magis valeat*).

A zatem chociaż przypuścimy, że cząstki saletro-powietrzne mogą się przyczyniać do rozrzedzenia krwi, to przecież, gdy krew bez przyływu (przy-
stępu) powietrza czas niejaki obiegać może, tej nadzwyczajnej potrzeby odde-
chania w czem innym szukać należy.

Na czem życie polega?

Życie, jeśli się nie mylę, polega na rozdzieleniu duchów zwierzęcych (*in spirituum animalium distributione*) (po całym ciele); do wyrobienia tych duchów (*quibus supplendis*) potrzebnem jest bicie serca i przyływ krwi do mózgu; a gdy prawdopodobną jest niezbedność tej soli powietrznej do wszelkiego kurezenia się mięśni, bez niej i bicie serca jest niemożliwem (266).

chronica, resp. polyposa), którego głównymi objawami, jak wiadomo, są odpływy śluzowo-ropne i krwotoki. Jeśli objaw pierwszy przeważa, natenczas spostrzegamy więcej rozlane bujanie błony śluzowej; skoro zaś głównie występują krwotoki, natenczas zachodzi więcej odosobnione polipowate bujanie błony śluzowej w połączeniu ze znacznem wytwarzaniem się naczyń. Nie zapuszczając się w szczegółowe rozbieranie objawów i przyczyn tego cierpienia, winniem na miejscu tem wspomnieć pokrótce o bardzo ważnym środku rozpoznawczym tego cierpienia, na który już dawniej K i w i s c h. a w nowszym czasie B. S. S c h u l t z e ¹⁾ zwrócił uwagę. Zdaniem tego autora środki polecane ogólnie do rozpoznania nieżyty macicznego nie wystarczają bynajmniej. Tak np. wrażliwość macicy na dotykanie zgłębnikiem ma być charakterystycznym objawem, lecz mamy wiele przewlekłych nieżyty macicy, w których macica jest nieczułą, a potem badanie zgłębnikiem jest niebezpieczne i powoduje nieraz zapalenie przymaciczne i zapalenie otrzewnej, mianowicie jeśli je wykonywa ręka mniej wprawna. Dalej obmacywanie wnętrza macicy palcami nie da się także uważać za ogólny środek rozpoznawczy, ponieważ te nieżyty maciczne, w których zmiany dają się już namacać, stanowią znaczną mniejszość. Również mniejsza lub większa ilość wodnistej wydzieliny nie jest w tym względzie charakterystycznym objawem, ponieważ nie dotyczy on ani 10% nieżyty macicznych. Charakterystyczną w tej mierze nie jest ani ilość, ani wodnistość wydzieliny, lecz zawartość w niej ropy. Ażeby takową choć w małej ilości rozpoznać, zaleca S c h u l t z e następujące postępowanie Tampon z waty, zmoczony dobrze w 25% roztworze kwasu garbnikowego w glicerynie, wprowadza się do pochwy, poprzednio dobrze wypłukanej tak, iżby należycie przylegał do części pochwowej i pozostawia się go przez 24 godzin. Po upływie tego czasu upostaciowane części składowe wydzieliny znajdują się pomiędzy tamponem a błoną śluzową; ropa znajduje się po większej części w postaci małej grudki na miejscu tamponu, odpo-

¹⁾ Der Probetampon, ein Mittel zur Erkennung der chronischen Endometritis. Centralblatt für Gynäkologie. 1881. str. 393.

Można sobie wystawić, że nagle owo kurczenie się mięśni polega na zmieszaniu się cząstek rozmaitego gatunku i wzajemnem tychże wirowaniu (*a diversi generis particulis invicem commixtis, seque mutuo commoventibus procedere*); a gdy trudno przypuścić, że obydwaj rodzaje cząstek, od których burzenia (*effervescentia*) zależy mięśni kurczenie, ze krwi pochodzą, albowiem płynny, z jednego źródła (*ab eadem prosapia*) pochodzące, bez burzenia ze sobą się łączą, wynika ztąd, że do sprowadzenia rozgrzania (potrzebnego do kurczenia mięśni, *ad aestum motivum efficiendum*) czegoś z zewnątrz potrzeba (267).

Tak więc można sobie wystawić, że cząsteczki saletro-solne, z powietrza wciągnięte, stanowią drugi rodzaj cząstek poruszalnych (*particulae motivae*), które z innymi solno-siarczanami (*salino-sulphureis*, palnemi) znajdującymi się we krwi i części poruszalne przebiegającymi schodząc się, pewne burzenie (*effervescentiam*) wzbudzają, od którego kurczenie mięśni zależy (267).

A i w sercu zatem (kurczenie) burzenie (*effervescentia motiva*) w ten sam sposób przychodzi do skutku, co i w innych mięśniach, w substancji, a nie w komórkach jego (267).

Dla tego, gdy oddechanie jest przerwanem, z powodu braku tej soli powietrznej, serce bić przestaje, a zatem krew do mózgu przyplynać nie może

wiadającym ujściu macicznemu. Prawidłowa wydzielina maciczna przedstawia galaretowatą grudkę przezroczystego, albo nieco zmętniałego śluzu, która pod wpływem tanniny nie rzadko zabarwia się na fioletowo, ropa zaś już makroskopijnie odróżnia się swą gęstością, nieprzezroczystością i żółtą lub zielonawą barwą. Ponieważ nie każda macica dotknięta przewlekłym nieżytem wydziela codziennie ropę, przeto jednorazowy brak ropy nie wyklucza w mowie będącego cierpienia, mianowicie przy zwężeniu szyjki macicznej. To też chcąc być zupełnie pewnym, należy tampon kilka razy zakładać. Ażeby zaś rozpoznać, czy ropa pochodzi z szyjki, czy też z ciała macicy, należy na to zważać, że ropa ze szyjki zwykła się mieszać ściśle z ciągliwą wydzieliną śluzu szyjki; ropa zaś trzonu macicy nie okazuje tego. Jeśli szyjka i trzon macicy są równocześnie nieżytem dotknięte, to ropna wydzielina szyjki przeważa tak co do ilości, że niepodobna rozpoznać obok istniejącego nieżytku ciała macicznego, mianowicie jeśli nadzartą i wywiniętą jest część pochwowa, której powierzchnia wydziela obficie gęstą ropę, podobną do ropy pochodzącej z ciała macicznego. W każdym razie posiadamy w tamponie tanninowym znakomity środek, za pomocą którego możemy rozpoznać bardzo małą ilość ropy i po większej części oznaczyć na pewno jej miejsce pochodzenia. Tampon ten ma to jeszcze znaczenie, że za pomocą niego możemy rozpoznać, czy cierpienie już jest usunięte, czy też jeszcze istnieje. Za usunięty możemy wtenczas uważać nieżyt, kiedy w niejaki czas po ukończeniu kuracyi tampon przez 24 godzin leży w pochwie i nie ma na nim ropy, lecz tylko prawidłowa wydzielina macicy.

Wybór leków stosowanych przeciwko przewlekłemu nieżytkowi macicznemu zależy od tego, czy przeważa krwotok, czy też odpływy śluzowo-ropne; wstrzykujemy więc roztwór jodu, chlorek żelaza, azotan srebra, kwas garbnikowy, jodoform i t. d. Zamiast strzykawki używałem tu dość często wspomnianego dawniej pędzelka giętkiego, rzadko zaś bardzo posługiwałem się przed wstrzyknięciem skrobaczką; wszakże skrobanie to jest surowym i niebezpiecznym rękoczynem, nadto operuje się w ciemności i nie jest się pewnym, czy się zeskro-

i śmierć jest tego koniecznym następstwem. Z tego zaś powodu oddechanie na chwil kilka wstrzymać możemy, że krew, w płucnych naczyniach zawarta, jest powietrzem dostatecznie nasyconą i jako taka czas niejakiś bicie serca utrzymać może (268).

I że do tego służy oddechanie, następująca dowodzi okoliczność. Podczas ćwiczeń i gwałtownych poruszeń, silniej i częściej oddechamy, nie dla tego, iżby krew łatwiej przez płuca przechodziła, lecz że rozliczne owe burzenia (*effervescen-tiae*), jakie przy kurczeniu mięśni się odbywają, nader wielką część tej soli powietrznej zużywają, tak dalece, że krew żylna już bardzo zubożała i steżała (*depauperatus et grumosis*) do serca wraca, a z tego powodu silniej trzeba oddechać, by krew wypiszczona (*effoetus*) swej potrzebie zadosyć uczynić mogła (268) ¹⁾.

¹⁾ Że mięsień kurczący się więcej pochłania tlenu i więcej kwasu węglanego wydziela, wiemy z doświadczeń Valentin'a i Matteucci'ego (Valentin. Archiv f. phys. Heilkunde. 1855 i Neue Folge. I. 1857. str. 364; Matteucci. „Comptes rendus. 1856. Tom 42. str. 648). Dla dokładnego tej kwestyi zbadania, sam w Groningen (w Hollandyi) 1864 r. podjąłem doświadczenia, które pokrótce przytaczam. Doświadczenie z dnia 17 Sierpnia 64 r. dokonane przy ciepocie 17° C. i 760,7 mm. ciśnienia atmosferycznego. Dolne kończyny żaby zamknąłem w dwóch

buje właśnie chore części. Dr. F r e u n d ¹⁾ z Wrocławia zaleca w tej mierze nawodniające skrobaczki (*Irrigationscuretten*) i łyżki, które są tak samo zbudowane, jak zwyczajne narzędzia tego rodzaju, tylko że są cewkowane. W dolnym końcu znajduje się oliwka, na którą się wsuwa rurkę gumową; rurka ta winna mieć bardzo cienką ściankę, ażeby nie utrudniać poruszeń skrobaczką. Narzędzia tego, które autorowi dobre oddawało usługi przy wydobywaniu resztek łożyskowych i w nieżyłach macicy oraz i szyjki, nie miałem dotychczas sposobności używać, ponieważ dopiero w ostatnich dniach wyczytałem o niem wiadomość.

Z pomiędzy bardzo licznych tu dotąd należących przypadków chorobowych, przeciwko którym z dobrym skutkiem stosowałem wstrzykiwania do wnętrza macicy, wyliczam tylko następujące:

Przypadek 5. Maryja F. przeszło 30 lat licząca, mężatka, zawsze silna i zdrowa, po ostatnim porodzie bliźniąt niedomagała ciągle, a dokuczala jej mianowicie często ponawiająca się miesiączka, która w końcu co 10—14 dni następowała i tak silnie się objawiała, że chora po kilka dni w łóżku musiała pozostawać; po ustąpieniu krwotoków pojawiał się ropiasty odpływ. Gdy wstrzykiwanie do pochwy i do wewnątrz podawane żelazo z ergotyną żadnego nie dały rezultatu, zbadałem macicę, której szyjkę znalazłem należycie rozwartą, usta maciczne wywrócone, obrzmiałe i lekkimi owrzodzeniami pokryte. Ściągnąwszy macicę kleszczykami *Museux*'go silnie ku dołowi, udało mi się palcem wyciąć wnętrze macicy, przyczem nie znalazłem żadnego polipa, czegom się bardzo spodziewałem, lecz tylko błonę śluzową nader miękką, prawie galaretowatą i za dotknięciem mocno krwawiącą. Tegoż samego dnia wstrzyknąłem do macicy dwie strzykawkami roztworu garbnika z gliceryną (15:50) i w usta maciczne włożyłem tampon z waty w tymże roztworze zmaczany. Tak samo postąpiłem sobie następnego dnia, tylko poprzednio wypłukałem macicę lekkim roztworem karbolu. Wstrzykiwania te, które przez 10 dni powtarzałem bez przerwy, chora znosiła dobrze, lecz już 11-go dnia pojawił się krwotok, jakkolwiek znacznie słabszy, tak co do natężenia jak i co do trwania. Po 4—5 mniej więcej dniach

¹⁾ Irrigationseuretten und Löffel von D-r M. B. Freund in Breslau. Centralblatt für Gynakologie 1881. str. 545.

Prócz tego podczas gwałtownych poruszeń z powodu większego krwi przyplwy serce spieszej bić musi; a to bez łatwiejszego przystępu gazu saletropowietrznego skutecznionem być nie może. A zatem oddechanie głównie jest potrzebnem do kurczenia mięśni i bicia serca (268).

zupelnie równych rurkach eudyjometrycznych, wedle przepisów *Bunsena*'a sporządzonych. By dłużej zachować pobudzalność mięśni, zamiast powietrza użyłem czystego kwasorodu. Kilka kropel roztworu wodoru potażu, które w sposób odpowiedni w rurkę wprowadziłem, szybko pochłaniało wydzielający się kwas węglany. Liczby odnoszą się do podziałki na ścianie zewnętrznej eudyjometru się znajdującej.

	Nr. 1.	Nr. 2.
Uzas	miesień drażniony	miesień w spoczynku
6½ g.	188	172
8½ g.	183	170
10 g.	180	168
11½ g.	177	165
2 g.	172	162
	16=3,477 cc. CO ₂	10=2,1855 cc. CO ₂

R a n k e. Tetanus. Leipzig 1865, nie w tym względzie nowego nie zawiera.

ponowilem wstrzykiwania, lecz uzylem roztworu jodu (pól na pól), stosując go co drugi dzień, 10 razy w ogóle. Skutkiem tychże uregulowała się nietylko miesiączka, która po długim czasie pierwszy raz pojawiła się w odstępie 4 tygodniowym, ale nadto ustal całkowicie odpływ ropiasty i chora znacznie wycieńczona: powoli zaczęła do dawnych powracać sił. Następnie zalecilem tylko zwyczajne wstrzykiwania do pochwy i zakładanie na noc tampoou z garbnika: chora odzyskała całkowicie zdrowie, lecz od tego czasu, a upłynęło już 3 lata, nie chodzi w ciążę.

Przypadek 6. Pani Gl. z pod Kościana, matka trojga dzieci, osłabiona szybko po sobie następującymi porodami, cierpiała nietylko na mocne odpływy sluzowo-ropne, ale nadto każdą miesiączkę, normalnie z resztą następującą, przechodziła z takimi bolesciami, że się niczem zająć nie mogła i większą część czasu zniewoloną była w łóżku spędzać. Poraz pierwszy badałem chorą w Czerwcu tegoż roku i prócz przetworów żelazistych, silnego pożywienia i wstrzykiwań z chłodnej wody do pochwy, robiłem co trzy mniej więcej dni wstrzykiwania początkowo roztworu jodoformu naprzemian z roztworem jodu, później *tincturae jodi*. Ponieważ szyjka nie była dostatecznie rozwartą, przeto każde wstrzyknięcie poprzedzało rozszerzenie doraźne rozszerzaczem Ellin ger'a, a niekiedy, mianowicie stosując czystą nalewkę jodu, rozszerzałem raz jeszcze po wstrzyknięciu. Zdarzyło mi się w kilku przypadkach, w których szyjka była niezbyt szeroka, że płyn wstrzyknięty, szczególnie czysta nalewka jodowa, wywoływał w ujściu wewnętrznem skurcz, powodujący znaczne bóle. Ponowne rozszerzenie zapobiegało tym niepotrzebnym przypadłościom. Już po sześciu tygodniach takiej kuracyi chora dawniej blada i wynędzniała odzyskała dawną świeżość i rumianość licca; odpływy ropiaste ustąpiły prawie całkowicie, bóleści przy miesiączce znikły zupełnie i chora odżywiła się znacznie tak, iż za wyleczoną może być uważana.

Przypadek 7. N. N., żona kucharza z pod Wroniek, matka kilkorga dzieci, po ostatnim porodzie podupadła tak znacznie na siłach i tak opadła z ciała, że stanem tym zaniepokojona udała się o poradę do lekarza. Gdy środki przez tegoż zalecone nie dosyć skutkowały, przybyła do mnie mniej więcej w pól roku po rozwiązaniu. Zbadawszy chorą, znalazłem ją silnie wychudzoną i niedokrwistą; wargi maciczne były obrzmiałe, wywinięte i owrzodzone; macica sama nieco

Żaba, która bez oddechania czas niejakiś pod wodą żyć jest w stanie, również i po wyjęciu serca natychmiast nie umiera; zwierzęta zaś, które ciąglego przystępu powietrza a zatem i ciąglego bicia serca do utrzymania życia potrzebują, bezprzestannie oddechać są zmuszone (269).

A zresztą zauważyłem, że serce, które z powodu przerwanego oddechania bić przestało, gdym za pomocą rurki przez żyłę główną doń powietrze wdmuchnął, zaraz na nowo bić poczęło. Zdaje się więc, że powietrze jest niezbędnem do bicia serca; i że nie wiele na tem zależy, jakim sposobem, czy przez płuca, czy też inną drogą do płuc się dostanie (269).

Prócz tego zauważyć należy, że wedle Boyle'go¹⁾, muchy, pszczoły i inne owady, które przepołowione jeszcze ruchy odbywać mogą, w próżni ani poruszają się, ani dłużej żyć nie są w stanie. Dla tych zwierząt, które ani krwi, ani serca, ani płuc w oddzielonych częściach (ciała) nie posiadają, powietrze li do odbywania ruchów jest potrzebnem (269).

¹⁾ Doświadczenie Boyle'go, na które Mayo w się odwołuje, znajdzie czytelnik w *Philosophical Transactions*, t. 1770 str. 205 i na innych miejscach.

UWAGA. W innych Mayo'w' a rozprawach znajduje się jeszcze wiele pięknych spostrzeżeń dotyczących oddechania, które dla krótkości pominać w obecnym urywku byłem zmuszony. Gdy w tekście myśli Mayo'w' a o ile możności jego własnymi słowy oddać się starałem, wypadło mi nieraz ojezysty kaleczyć język. Spodziewam się, że światły Czytelnik, zważając na cel tego pisemka, nie okiem Zoila, lecz Metiusza na usterki językowe spoglądać będzie. (D. n.)

zbrzekła i wydzielająca małą ilość brudno-szarawego płynu. Ponieważ ujście wewnętrzne było zwężone i utrudniało odpływ ropy, rozszerzyłem je najpierw rozszerzadłem Ellingera, następnie wprowadziłem pięć gąbek w krótkich po sobie odstępach. W pierwszych dniach wydzieliny ropne zwiększyły się znacznie, co dowodzi, że tylko zwężenie ujścia wewnętrznego wstrzymywało odpływ ropy. Pod wpływem wstrzykiwań rozczyń azotan sebra (1:30) ilość wydzieliny ropnej zmniejszała się z dnia na dzień widocznie. Kilka razy stosowałem także kawalki *argenti nitrici in substantia* za pomocą przyrządu Martina, a nabrzękle wargi maciczne nakłuwałem po kilka razy nożykiem obosiecznym, wprowadzając go wzdłuż szyjki macicznej¹⁾. Do wewnątrz podawałem nadto przetwory żelaziste z ergotyną i poleciłem wzmacniającą dyjetę, nadto kąpiele ogólne ze soli morskiej. Wśród takiego leczenia chora już po dwu tygodniach znacznie przyszła do siebie; macica rozluźniona skurczyła się, odpływy ropiaste ustąpiły prawie zupełnie, owrzodzenia ujścia zewnętrznego podgoiły się i polepszyło się ogólne odżywienie ciała. Następne dwa tygodnie wystarczyły do całkowitego wyleczenia chorej.

U starszych kobiet spotykamy raz po raz niezupełny zarost szyjki macicznej i ujścia wewnętrznego, skutkiem czego zatrzymują się wydzieliny maciczne, chociaż nie przestają całkowicie odpływać. Pod wpływem tych zatrzymujących się wydzielin rozciągają się wątle ściany maciczne i niekiedy wytwarza się niejako torba, mianowicie ku tyłowi macicy; ropa, zatrzymując się, zgęszcza się, rozkłada i odchodzi w cuchnącym stanie. Jeśli osoby dotknięte tem cierpieniem nie dbają o odpowiednią czystość, to choroba ta staje się nieznosną. W takich razach wystarcza już nieraz rozszerzenie szyjki oraz ujścia wewnętrznego i pilnie stosowane wstrzykiwanie do pochwy. W uporczywych przypadkach trzeba po rozszerzeniu z początku robić czyszczące wstrzykiwania do samej jamy macicznej, przyczem niekiedy widać wydostające się całe kawalki zbitej ropy, robiącej wrażenie rozpadającego się nowotworu. Gdy temi czyszczącymi wstrzykiwaniami nie da się całkowicie usunąć cierpienia, natenczas wstrzykuje się rozczyń jodu, kwas garbnikowy, jodoform i t. d.. Śmiało zaś można posługiwać się tym rękoczyńcem, ponieważ w starszym wieku macica oddziaływa mniej, jeśli się tylko przestrzeżga zwyczajnych wyżej wymienionych środków ostrożności.

Przypadek 8. Należący tu przypadek, wykazujący jak skutecznem w tego rodzaju nieżytych jest już samo rozszerzenie szyjki macicznej, opisałem (na str. 6) we wspomnianym powyżej moim odczycie. Dotyczył on 36 letniej mężatki, u której po poronieniu przed 11-stu laty wytworzył się nieżyt maciczny; odpływy były początkowo bardzo mocne, później zatrzymywały się na niejaki czas i naraz w bardzo znacznej odchodziły ilości, a w końcu przybrały barwę brudną, ropiastą i cuchnącą odrażająco. Przy badaniu znalazłem nietylko szyjkę ale i ujście zewnętrzne silnie zwężone, bliznowate, macicę ku tyłowi pochyloną i tak rozdętą, iż się zdawało, że wewnątrz niej znajduje się jaki nowotwór. Już przy rozszerzeniu ust rozszerzadłem Ellingera wylało się wiele ropy do wziernika; z powodu bliznowatego zwężenia ujścia naciąłem ujście w trzech miejscach, co znaczny spowodowało krwotok. Następnie wprowadziłem kilka gąbek prasowanych, raz dla tego, by stalej rozszerzyć tak ujście jak szyjkę, a potem aby rozdętą macicę pobudzić do silniejszego skurczenia się. Po stosunkowo

¹⁾ Patrz odczyt mój p. t. „Przyczynki do leczenia przewlekłych nieżytów macicznych“, mianowany na II Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie d. 21 Lipca, 1875 r.

krótkim czasie cuchnący ropiasty odpływ ustał całkowicie i chora dawniej wycieńczona i słaba odzyskała prawie zupełnie dawną czerstwość i dawne siły.

Przypadek 9. A. Topel, żona restauratora, przeszło 50 lat licząca, cierpiała od kilku lat na przewlekły nieżyt macicy, z powodu którego rozmaitych radziła się lekarzy, lecz za każdym razem rezultat leczenia był bezskuteczny. Po utracie miesiączki odpływy te gorszy przybrały charakter, bo mianowicie latem cuchnęły odrażająco i obżerały nie tylko srom, ale i wewnętrzne powierzchnie ud. Dopóki wstrzykiwania do pochwy stosowała kilka razy na dzień i zakładała sobie tampony z waty, cierpienie było jako tako znośnem, lecz skoro tylko zaniechała tych środków czystości, co się przy zajęciu jej dość często zdarzało, natenczas odpływy wzmagały się i choroba stawała się bardzo przykrą. Badając chorą, znalazłem, prócz znacznego nieżytu pochwowego, w tylnem sklepieniu pochwowem guz znacznej objętości, tak, iż w pierwszej chwili sądziłem, że macica jest zgiętą ku tyłowi. Po wprowadzeniu wziernika można było widzieć, jak z ujścia zewnętrznego wydostawała się brudna cuchnąca ropa; zgłębnik zagłębiał się silnie ku tyłowi. Po rozszerzeniu szyjki ropa w znacznej odpływała ilości, a przy wypłukiwaniu jamy macicznej letnią wodą wychodziły na zewnątrz wielkie kawały zbitej ropy. Zamiast wody użyłem następnie lekkiego rozczyńu kwasu karbolowego (2,0—200,0), co powtarzałem przez kilka dni z widocznym skutkiem, bo nie tylko zginęła odrażająca woń, ale nadto ropiaste wydzieliny zmniejszyły się znacznie. Polecilem chorej tylko wstrzykiwania do pochwy lekkiego rozczyńu karbolu. Gdy jednakże po 14-stu dniach odpływy ropne nie ustąpiły całkowicie, lecz nawet zdawały się nieco powiększać, zrobiłem kilka wstrzykiwań rozczyńu jodu (1:3) do jamy macicznej, rozszerzając szyjkę tak przed wstrzyknięciem, jak po niem; raz tylko jeden, uważając szyjkę i ujście wewnętrzne za dość szerokie, zaniechałem tego rękoczyńu, co wywołało silne zapalenie wnętrza macicy w połączeniu ze znacznymi boleściami i gorączką. Po ustąpieniu zapalenia znikły zupełnie odpływy ropiaste, do czego prócz wstrzykiwań jodowych przyczynił się bez wątpienia także ów sztucznie spowodowany stan zapalny. Od tej chwili chora czuje się zupełnie zdrową; widziałem ją po roku cieszącą się także najlepszem zdrowiem i wolną od wszelkich upławów.

3. Prócz tych dwóch form nieżytu macicznego, wspomnieć mi jeszcze należy o z w y c z a j n y m n i e ż y t e u s k r o f u l i c z n y c h, n i e d o k r w i s t y c h i n e r w o w y c h o s ó b. Jest on wprawdzie następstwem ogólnego cierpienia, ale ze względu na macicę tworzy on cierpienie samodzielne; nie polega bowiem na podrażnieniu zapalnym tego narządu, chociaż tenże zazwyczaj jest nieco zwiększony i obrzmiały. W takich razach osłabia chore nie uszczerbek sił przez odpływ ropy, ponieważ tak małą utratę znosi jako tako odżywiony ustrój, lecz są tu wpływy, które przez miejsce cierpienia oddziałują na układ nerwowy. Wpływy te nadają też nieżyтови macicznemu tak wysokie znaczenie dla ogólnego stanu zdrowia. Ważną w tym względzie rolę odgrywa zastój wydzieliny, czemu sprzyjają jeszcze warunki miejscowe, w tych bowiem przypadkach już z natury wązka droga odprowadzająca zwięża się jeszcze przez obrzmienie błony śluzowej i prawidłowa wydzielina nie splukuje ropy. Jak szkodliwym jest taki zastój ropy, dowodzą znakomite rezultaty następujące już po samem rozszerzeniu i wypłukiwaniu macicy. Nieżyt ten z innego jeszcze powodu należałoby wcześniej rozpoznawać i leczyć, ponieważ zdaje się, iż następstwem jego, a mianowicie zastoju, bywają inne cierpienia przyrzędu rodniego, przyłączające się tak często do nieżytu macicznego (*endometritis catarrhalis*). Badając chore, zasięgające rady lekarskiej z powodu zapalenia przymacicznego,

zapalenia jajnika, z powodu zmian w położeniu macicy i t. d. przekonywamy się często, że długi czas jedynym objawem było nieco odpływu, na który nie zważano wcale, i bolesne miesiączkowanie, które uważano za nerwowe.

W większej części tego rodzaju przypadków wystarcza do uleczenia, jak już nadmieniałem, rozszerzenie szyjki macicznej i wypłukanie jamy macicznej; nieraz zaś trzeba do wstrzykiwań użyć środków przyżegających. Niektórzy, i to poważni ginekologowie, radzą nie dotykać wcale błony śluzowej, ponieważ cierpienie to ustępuje pod wpływem leczenia ogólnego; wszakżeż temu zaprzeczyc niepodobna, że w wielu przypadkach to miejscowe leczenie stanowi co najmniej znakomity środek pomocniczy do usunięcia choroby. Z dość licznych tu należących spostrzeżeń nadmieniam pokrótce następujące:

Przypadek 10. Panna A. H., około 25-u lat licząca żydówka, cierpiała od kilku lat na blednicę, jak sama mówiła, nieuleczalną, ponieważ już bardzo wiele i najrozmaitszych brała przetworów żelaznych i kilka razy stosowała kurację kąpielową, lecz zawsze bez wszelkiego skutku; na odpływy białe nie cierpiała nigdy. Chora była w wysokim stopniu niedokrwista; białkówki i dziąsła zupełnie białe, trawienie łyche, wielkie rozdrażnienie nerwowe, narządy oddechowe zdrowe. Badając przez pochwę, nie znalazłem nic więcej, jak tylko okolice przymaciczne nieco bolesne, tak samo nacisk z góry na jajniki sprawiał nieco bólu. Znajdując tedy wszystkie ważne narządy w stanie normalnym, przypuszczałem, że przyczyną tak długotrwałej blednicy będzie niezawodnie suchy nieżyt maciczny i poleciłem chorej prócz przetworów żelaznych wstrzykiwanie do pochwy, a dla przekonania się, czy rzeczywiście macica jest chorą, wprowadziłem do pochwy tampon tanninowy. Gdy następnego dnia na wacie znalazłem dość znaczną ilość ropy, rozszerzyłem szyjkę 4—5 razy rozszerzałem, poczem przez kilka dni ropa wydzielala się dość obficie. Po czterech mniej więcej tygodniach, wprowadzając tampon, nie napotkałem już wcale ropy. Chora aczkolwiek wolno, ale widocznie przychodzi do siebie, trawienie poprawia się, powracają dawne siły, nerwowość znika i jest nadzieja, że chora wkrótce odzyska całkowite zdrowie.

Przypadek 11. Nie mniej dobry skutek miało tego rodzaju leczenie u panny H. W., około 20 lat liczącej, która po tyfusie, jaki przebyła przed paru latu, pozostała nader słaba, a że się z życia utrzymywać musiała, nie dziwnego, że się rozwinęła znaczna niedokrwistość, ale nadto nerwowość w wysokim stopniu, przytem miesiączkowanie skąpe i nieco śluzowych odpływów. Chora zażywała prawie ciągle, jak opowiada, żelazo, lecz na stan zdrowia jej nie wywierało ono żadnego skutku. Przypuszczając, że całego obrazu chorobnego przyczyną było potyfusowe osłabienie i siedzące życie, poleciłem prócz częstych przechadzek kąpiele ogólne w solankach, podałem przetwory żelazne, piwo, wino i t. d. Gdy jednakże po trzymiesięcznem leczeniu takim stan zdrowia chorej wcale się nie poprawił, założyłem do pochwy tampon tanninowy, a znalazłszy na wacie ropę, wyjaśniłem sobie, dla czego w cierpieniu tak długo nie nastąpiła zmiana na lepsze. Po kilkorazowym rozszerzeniu szyjki wydzielina dotychczas skąpa zaczęła się obficie wydzielać i w dość znacznej ilości odchodziła przez blisko sześć tygodni. Chora z każdym dniem stawała się silniejszą, niedokrwistość zmniejszała się widocznie, usposobienie nerwowo-melancholijne ustąpiło i mniej więcej po trzech miesiącach przy kąpielach ogólnych, wstrzykiwaniach do pochwy i przetworach żelaznych stan chorej zmienił się do niepoznania. Zdaje się więc, że w przypadku tym przeważnie zastój ropy tak uporezywe i długotrwałe spowodował cierpienie, bo już samo rozszerzenie szyjki bez następczych wstrzykiwań do macicy sprawiło tak pomyslną zmianę w stanie chorej.

Przypadek 12. Spanowska, żona sierżanta, około 30 lat licząca, zamężna od lat czterech, była, będąc panną, zawsze zdrową, narzekała tylko na bolesną regularność. W dwa lata po zamążpójściu dolegliwości miesięczkowe wzmożyły się bardzo, chora zaczęła chudnąć coraz bardziej, lecz i te niedomagania nie byłyby jej zmusiły do zasięgnięcia rady lekarskiej, gdyby nie ta okoliczność, że dotychczas nie zaszła w ciążę. Widząc chorą poraz pierwszy, znalazłem ją tak wychudzoną i osłabioną, iż z trudnością o własnych siłach mogła po pokoju się przechadzać. Badając przez pochwę, znalazłem macicę zwróconą ku przodowi i na lewo, niebolesną i nader wiotką, nadto niewielkie śluzowe odpływy. Ponieważ płuca serce i nerki były zupełnie zdrowe i prócz silnej niedokrwistości wraz z jej następstwami nie było żadnych innych objawów chorobowych, przeto zdaniem mojem całego cierpienia głównym powodem był nieżył maciczny. Podawszy do wewnątrz przetwory żelazne i zaleciwszy posiłną dyjetę, zacząłem rozszerzać szyjkę maciczną rozszerzadłem Ellinger'a, co początkowo było dość bolesnem. Następnie chcąc rozluźnionej macicy dodać nieco życia, wprowadzałem co drugi dzień gąbki prasowane (trzy), które chora zatrzymywała przez 12 godzin, a które chorej nie sprawiały zbyt dużych dolegliwości. Już to samo rozszerzenie i drażnienie gąbką sprawiło nietylko, że się odpływ śluzowo-galaretowaty, w pierwszych dniach dość obfity, znacznie zmniejszył, ale nadto macica stała się jędrniejszą i jama jej mniejszą. Dla całkowitego usunięcia wydzielin wstrzyknąłem jeszcze dwa razy (w przestankach co 4 dni) rozczyn jodu, następnie kilka razy zastosowałem *argentum nitricum in substantia*. Rękoczynny te chora znosiła dobrze i w stosunkowo krótkim czasie tak dalece odzyskała zdrowie, że już może odbywać dalsze przechadzki; nadto owo znaczne wychudzenie i błądliwość twarzy ustąpiły całkowicie.

Tego rodzaju spostrzeżeń mógłbym jeszcze wiele naliczyć, lecz sądzę, że wymienione wystarczają na dowód, jak skutecznymi są wstrzykiwania do wnętrza macicy u osób niedokrwistych i nerwowych, dotkniętych nieżytem macicznym. Szczególnie u osób nerwowych powoduje cierpienie to cały szereg przypadłości, jak ociążałość, ból głowy prawie ustawiczny, bicie serca nieraz tak mocne, że się chore ze snu budzą, mdłości, skłonność do wymiotów i w ogóle znaczne rozdrażnienie. Jeśli w tych razach rozpozna się wczesnie cierpienie i zastosuje wyżej wspomniane leczenie, to rezultat bywa zawsze pomyślnym, mianowicie gdy się podaje także odpowiednie leki do wewnątrz, kąpiele, stosowne pożywienie i t. d..

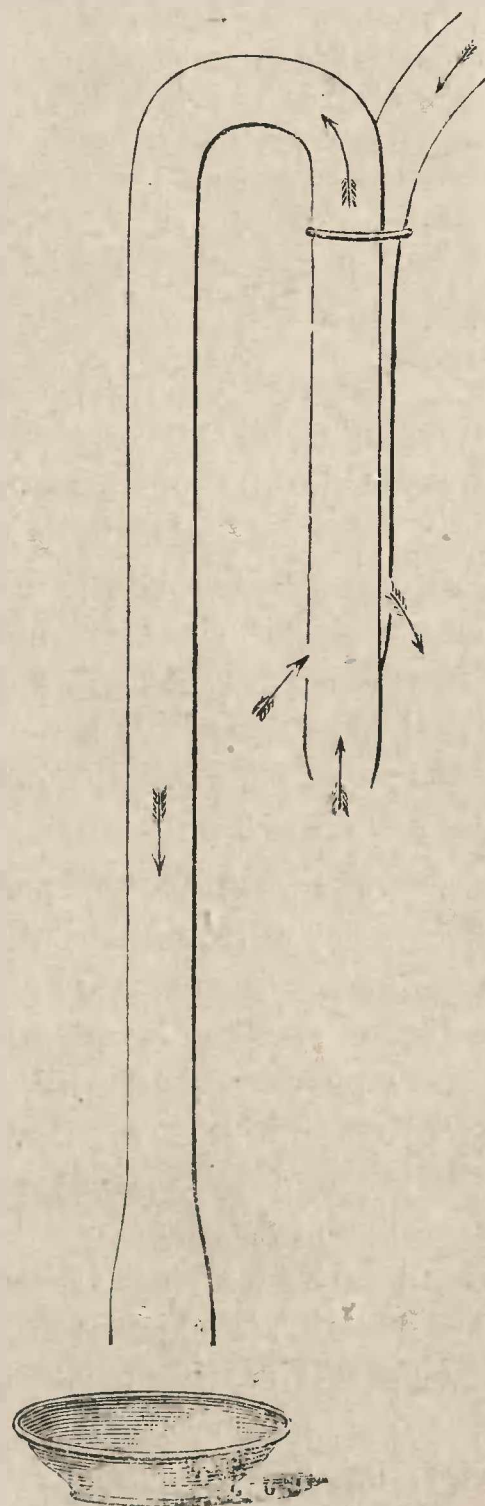
Przeszedłszy tym sposobem wszystkie cierpienia, w których należy stosować wstrzykiwania do wnętrza macicy i wykazawszy, jak pomyślne rezultaty osiągamy zapomocą tego rękoczynu, uprzytomnijmy sobie raz jeszcze wskazanie do tego środka leczniczego. Wstrzykiwania do macicy należy używać przeciwko posokowatym odpływom i krwotokom, przy rozpadających się nowotworach, jak rakach, mięsakach, mięśniakach; przeciwko krwotokom i ropnym odpływom przy włókniakach podśluzowych; również tym sposobem leczyć należy krwotoki i odpływy ropne przy przewlekłym zapaleniu wewnątrzmacicznym, odpływy śluzowo ropne u starych kobiet i zwyczajny nieżył maciczny bez zapalnych objawów. Te trzy formy nieżytu macicznego znoszą dobrze leczenie miejscowe, ponieważ są to cierpienia, w których oprócz chorej błony śluzowej nie masz żadnego znacniejszego podrażnienia zapalnego ani w macicy, ani w jej otoczeniu.

Kończąc uwagi moje sądzę, że wyswieciłem dostatecznie znaczenie leczenia wstrzykiwań do wnętrza macicy, które w dziedzinie ginekologii stanowią bezwątpienia jedne z najważniejszych zdobyczy ostatnich lat dziesiątków. Przekonałem, pochlebiam sobie, szanownych kolegów, z jednej strony, ile korzyści odnosimy przez bezpośrednie działanie na jamę maciczną, z drugiej strony, jak ostrożnymi w tem leczeniu być winniśmy i na jak wielkie niebezpieczeństwo chore narażone być mogą. Skoro zaś znamy środki, ażeby wstrzykiwania do wnętrza macicy wykonywać i bez zbytnej trudności i ile możliwości bez narażenia chorych na niebezpieczeństwo, to mam nadzieję, że wkrótce ustąpi owo niedowierzanie, jakie do tego znakomitego środka leczniczego istnieje jeszcze po dziś dzień u większej części lekarzy.

III. PRZYRZĄD O PODWÓJNYM STRUMIENIU DO PRZEPLUKIWANIA ŻOŁĄDKA.

przez **Mikołaja Rejchmana.**

Przyrząd mój składa się z dwóch rurek: jedną jest dość gruby zgłębnik żołądkowy F a u c h e r'a, a drugą stanowi zwyczajna rurka elastyczna, takiej samej grubości, o bardzo cienkich przylegających do siebie ściankach. Ta ostatnia, znacznie krótsza, jest przyklejona do pierwszej na powierzchni przeciwległej otworowi bocznemu. Rurka elastyczna ma u dolnego końca również otwór boczny, odpowiadający co do wielkości otworowi bocznemu w zgłębniku. Grubość całego przyrządu, z powodu przylegania do siebie cienkich ścianek rurki elastycznej, jest mało co większą od grubości zgłębnika F a u c h e r'a, z tego powodu przyrząd daje się z łatwością wprowadzić do żołądka chorego. Działanie przyrządu odbywa się w sposób następujący: wprowadzamy narzędzie do żołądka; górny koniec rurki elastycznej łączymy z dużym zbiornikiem wody, a górny koniec zgłębnika opuszczamy ku dołowi nad miskę, poczem odkręcamy kran w rurze, prowadzącej od wysoko umieszczonego zbiornika. Woda siłą ciśnienia rozszerza nieco sprężystą rurkę i swobodnie wpływa do żołądka; wówczas zalecamy choremu nachylić się i kaszlnąć albo nadać się, wskutek czego ciecz zaczyna wypływać z wolnego końca zgłębnika. Jeżeli się to nie udaje, to nalewamy do zgłębnika nieco wody i opuszczamy go szybko znowu ku dołowi, wówczas zaczyna z niego wypływać ciągle strumień cieczy, co trwa dopóty, dopóki



się nie wyczerpie woda w zbiorniku. Wszelkie cząstki pokarmowe, znajdujące się w żołądku, nawet dość znacznej objętości, z łatwością wypływają przez szeroki zgłębnik. Przeplukiwanie żołądka za pomocą tego przyrządu wykonywa się prędzej i dokładniej niż za pomocą zgłębnika z lejkiem.

Zdaje mi się, iż mój przyrząd, dokładnie zrobiony ¹⁾, powinien znaleźć zastosowanie we wszystkich tych razach, w których jest wskazane przeplukiwanie żołądka, szczególnie zaś w przypadkach znacznego rozszerzenia żołądka, kiedy przeplukiwanie zwykłym sposobem wymaga bardzo dużo czasu i nie jest tak dokładne, jak tego potrzeba.

Oprócz tego przyrząd mój może też być użytym do dłuższego działania na błonę śluzową żołądka strumieniem wody ciepłej lub zimnej, jakoteż rozmaitych leczniczych roztworów.

POSIEDZENIA TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO.

(*Drugie półrocze 1882 roku*).

Posiedzenie biologiczne z d. 25. IX. 1882. Prof. Marcelli Neneki z Bernu, czasowo bawiący w Warszawie, miał wykład o obecnym stanie nauki o fizyologicznym utlenianiu.

Rozwój chemii — mówił uczony nasz członek związkowy — jako nauki ścisłej, rozpoczyna się od czasu, gdy Lavoisier wykazał, że palenie ciał organicznych jest ich utlenianiem. Dla tego to 10 lat temu Würtz wypowiedział zdanie „*la chimie est une science française*.” Zdanie to dało naturalnie powód do narodowych sprzeczek o pierwszeństwo. Würtz potem sam wprowadził sprostowanie swe, powyżej przytoczone zdanie, swoją drogą jednak fakt wyjaśnienia sprawy utleniania jest niezaprzeczeniem początkiem ścisłej naukowej chemii organicznej. Postęp tej nauki szybszym jest daleko od postępu innych nauk ścisłych.

Dokładniejsze poznanie sprawy fizyologicznego utleniania, a mianowicie oddechania, oparte być może dziś zaledwie na nielicznych pracach. Sposób, w jaki tlen łączy się z innymi ciałami, nie jest dotąd dostatecznie zbadany.

Jeżeli ciała organiczne, jak białko, tłuszcz i cukier wystawie na działanie tlenu przy ciepocie żyjącego ciała ludzkiego, wydaliwszy poprzednio z danego przetworu schizomycety, to ciała, o których mowa, żadnej zmiany nie ulegną.

W jakież tedy sposób tlen łączy się z substancjami organicznymi w ciele naszym i w jaki sposób powstaje w niem kwas węglany? To pytanie stanowiło głównie przedmiot badań profesora Nenckiego.

Wiadomo wszystkim, jak liczne są połączenia metalów z tlenem. Utlenienie tych ciał jest także prosto ich spalaniem. Połączenia te są jednak bardzo rozmaite. Najwyższym więc stopniem spalania metalów będą ich nadtlenniki.

Chemija organiczna jest chemiją węgla, a tlen występuje tu jako czynnik wywołujący palenie, ostatnim wyrazem którego będzie kwas węglany i woda. Żeby poznać bliżej tę sprawę — wiedzieć należy, w jakim mianowicie stanie znajduje się ów tlen palący inne ciała: czy w stanie molekularnym (O_2), czy atomowym (O_1), czy też jako ozon (O_3). Istnienia tych trzech stanów tlenu dowodzą fakty, że gazy w stanie wolnym mogą istnieć tylko w formie molekularnej. Tysiące faktów stwierdza to prawo, że wówczas waga molekularna gazu i ciężar właściwy substancyj, mogących zamieniać się na gaz ów, są sobie równe, a waga gazu jest zawsze identyczną z jego równoważnikiem.

¹⁾ Odpowiednie fabryki może zechcą wyrabiać odrazu całe takie przyrządy, uniknęłoby się przez to potrzeby sklemania 2-óch rurek.

Taki to wolny tlen, pod wpływem wysokiej ciepłoty (do 1200°C) i tym podobnych czynników, zamienia się na tlen atomowy (O_1), zmieniając swą poprzednią gęstość. Prawdy te już dawniej znalazły zastosowanie w chemii, mianowicie w nauce o *aurum* i haloidach. Przy bardzo wysokiej ciepłocie rozpadają się one na atomy, a ztąd pochodzą zmiany ich gęstości.

Tlen cząsteczkowy czyli molekularny (O_2) jest ciałem weale nie mającym własności utleniania. O_2 musi zamienić się na dwie drobiny czyli atomy tlenu $O+O$. Silne powinowactwo chemiczne pewnych ciał do tlenu może już sprowadzić także jego rozszczepienie. Własność taką mają np. indigo-białe, leukrozaniłino, kwas pyro-gallusowy i cały szereg leuko — t. j. hydrozwiązków rozmaitych barwników. Jeżeli zapalimy kawałek drzewa, to wówczas celuloza czyli drzewnik łączy się z tlenem, dzięki działaniu wysokiej ciepłoty.

Tak wysokiej ciepłoty napróżno jednak szukalibyśmy w żywym ustroju zwierzęcia. Dla objaśnienia a sobie tedy sprawy palenia w ustroju zmuszeni jesteśmy przyjąć, że tutaj tlen cząsteczkowy (O_2) musi spotykać takie ciała, które mają tak silne do niego powinowactwo, że są w stanie rozszczepić go na drobiny $O+O$ przy umiarkowanej ciepłocie. Ciałem takim są czerwone ciałka krwi, a specyjalnie zawarta w nich hemoglobina.

Haemoglobina utleniona w płucach ma formułę HbO_2 . Taka oksyhemoglobina przez lewą połowę serca idzie do tkanek, a zamtąd wraca już jako hemoglobina odtleniona. Tlen uwolniony z niej przechodzi przez naczynia włosowate do tkanek, jak tego dowiedli: *H o p p e - S e y l e r*, *S c h ü t t z e n b e r g e r* i inni. Tam tlen ów dostaje się jako cząsteczka czyli molekula, a więc ostatecznie rozszczepienie jego następuje dopiero w tkance samej. Spotyka on w nich białko, tłuszcz, węglowodany, nukleinę i t. p. części składowe. Żadne z tych ciał, w roztworze wodnym, wystawione na działanie tlenu, nie utlenia się weale, jeżeli doświadczenie robić będziemy w ciepłocie, odpowiadającej zwyczajnej ciepłocie ciała.

Niedawno dopiero profesor *R a d z i s z e w s k i* ze Lwowa dowiódł, że w obecności alkaliów, niektóre ciała organiczne ulegają utlenieniu. Istotnie fakt ten wykazał na cukrze, dowiódł jednak, że białka i tłuszcze w warunkach tych utleniają się tak wolno, iż nie możemy obecnością alkaliów żadną miarą objaśnić utleniania takiego, jakie zachodzi w żywym ustroju. W organizmie obecność węglanu sodu może wywołać niezbyt szybkie i niezupełne utlenienie cukru. Prof. *N e n e k i* obliczył, że 1 gram białka, przy obecności sody, potrzebuje 160-ciu dni do utlenienia, a cukier nieco mniej. Wiemy już, że fosforescencyja polega na takim ogromnie powolnym utlenianiu, ale w ustroju naszym muszą być inne jeszcze substancyje ułatwiające sprawę utleniania. Zdaje się, że na poznanie tych substancyi niedługo czekać będziemy, chociaż zbadać ją tak, jakby ją chciał zbadać każdy chemik, nieprędko potrafimy.

Komórki wątrobowe, ciałka krwi i świeże tkanki posiadają taką własność ułatwiającą utlenianie ciał organicznych. Wpływają one wyraźnie na odtlenianie nalewki gwajakowej. Jeżeli tkanki obfitujące w protoplazmę połączymy z tlenkiem srebra, to przekonamy się, że są one w stanie odebrać związkowi temu tlen i wydzielić z przetworu srebro metaliczne. Ta łatwość utleniania się, która tak wyraźnie cechuje owe tkanki, polega na tem, że mają one do tlenu powinowactwo tak silne, jak to, które widzimy w aldehydach, rozszczepiających również O_2 na $O+O$, przy zwyczajnej ciepłocie.

Wszystkie ciała silnie redukujące nie tylko same się utleniają, ale i rozszczepiają cząsteczkę tlenu na dwie drobiny. Wydziela się tedy wówczas wolna drobina tlenu (O) *in statu nascendi*, która jest w stanie utlenić nawet trudno utleniające się inne ciała.

Taką własność mają jednakże tylko bardzo świeże lub żywe tkanki. Protoplazma, pozbawiona życia za pomocą działania fenolu lub przez ogrzewanie do 45° C. już nie będzie w stanie odtlenić tlenku srebra. Zdaje się, że układ cząsteczkowy żyjącej protoplazmy musi być inny niż w protoplazmie martwej. Skład jej bowiem chemiczny nie zmienia się przy obumieraniu. Zmianie ulegać zapewne musi tylko ustawienie, czyli ugrupowanie cząsteczek, składających protoplazmę. *L e w i P o k o r n y* wygłosił już zdanie, że życie różni się od śmierci tem, iż podczas życia białko jest aldehydem, a po śmierci być nim przestaje przez zmianę w ugrupowaniu cząsteczek. Poszukiwania *N e n e k i e g o* oraz innych uczonych badaczy stanowczo dowodzą, że właśnie w układzie molekularnym białka szukać należy źródła owej siły, która żywej tkance

nadaje własności utleniające. Inne substancyje, jak tłuszcze it.d., ulegają utlenieniu przy współdziałaniu żywej protoplazmy.

Tlen, uwolniony jako atom przy pochłonięciu części jego przez żywą protoplazmę, łączy się z owemi, trudno podlegającemi utlenieniu, ciałami.

Jeżeli na tłuszcze w roztworze alkalicznym działać ozonem (O_3) czyli O_2+O , to ulegną one utlenieniu takiemu samemu, jakie je spotyka w żywym organizmie.

Przy ogólnych charactwach, gdzie przypuszczamy istnienie zmian jakościowych, lub ilościowych w protoplazmie, upadek utleniania właśnie temi zmianami sobie objaśniamy. Przy takim stanie rzeczy, nie dziwnego, że peptony, leucyna, tyrozyna i kwas mleczny przechodzą do moczu. Protoplazma mięśni, zajęta przy włośnicy (*trichinosis*) przez pasorzyty, uwarunkowuje pojawianie się kwasu mlecznego w moczu takich chorych. Przy białaczce (*leukaemia*) normalna ilość tlenu dostaje się do hemoglobiny; zmniejszenie ilości tej ostatniej we krwi zależy od mniejszej stosunkowo ilości w niej zawartych ciałek czerwonych. Oprócz tego jednak przy białaczce hemoglobina traci część swej utleniającej siły. Jeżeli choremu, który ma białaczkę, damy benzolu, to przekonamy się, iż tylko część tego preparatu ukaże się w moczu w postaci tenolu. Żywotność więc lub ilość protoplazmy musiała u leukemika ulegnąć ważnym zmianom.

Budowa protoplazmy jest niezmiernie niestala i ruchliwa, a zbadanie bliższe jej własności jest zadaniem, oczekującym chemików w przyszłości; dziś już mamy jednak dość wiele danych pewnych, poczerpniętych z patologii, danych, które, jak widzimy, zdają się przemawiać bardzo stanowczo za prawdopodobieństwem powyżej przytoczonych przypuszczeń.

Odczyt ten ze wszech miar wysoce interesujący, przyjęto głośnym i przeciągłym oklaskiem. Uważaliśmy za rzecz konieczną obszerniejsze sprawozdanie o nim na tem miejscu podać. Profesor N e n e k i mówił z pamięci, był jednak łaskaw sprawozdanie niniejsze, do Gazety naszej przeznaczone, przejrzeć i uznać je za wierne i dość zupełne.

W dalszym ciągu posiedzenia p. inżynier K o s i ń s k i objaśniał swą metodę i przyrządy, służące do osuszania i odwietrzania murów za pomocą prądu rozgrzanego powietrza.

Wiadomości bieżące.

Warszawa. Towarzystwo lekarskie tutejsze na posiedzeniu odbytem w d. 6 Lutego r. b. wybrało na 3 lata komitet sanitarny, którego zadaniem ma być referowanie kwestyj higienicznych dostarczanych przez Towarzystwo, jako też stawianie z własnej inicjatywy pytań, wniosków i t. d. odnośnie do spraw sanitarnych. Komitet ten składa się z 7 członków czynnych i 5 zastępców. Na propozycję prezesa wybrało Towarzystwo na członków czynnych kolegów: J a s i ń s k i e g o K r a m s z t y k a Julijana, M a r k i e w i e z a, M a y z l a, N a t a n s o n a, N e n e k i e g o, i P r z e w ó s k i e g o. Na zastępców zaś kolegów: D o b r z y e k i e g o, D u n i n a, F r i t s c h e g o, L u b e l s k i e g o i R o g o w i e z a.

— W d. 4 Lutego r. b. uniwersytet tutejszy przyznał stopień doktora medycyny kol. Albertowi Rosenthalowi, po obronieniu rozprawy „O zmianach w mózgu przy chorobach zakaźnych.“ Oponentami z urzędu byli: P r z e w ó s k i i P o p o w.

— Z listu otrzymanego od kolegi * * * z Wiednia dowiadujemy się, że ogłoszenie, o którym w Nr 2 naszego pisma była wzmianka, pomieszczeniem zostało w Kuryjerze Warszawskim bez jego wiedzy, a jedynie wskutek nieodpowiednio pojmowanej życzliwości, przez osobę w tejże redakcyi pracującą.

List, o którym mowa sprawił nam prawdziwą przyjemność, gdyż Redakcyja naszego pisma szczerze sympatyzuje z kol. * * * i żywi dlań prawdziwy szacunek koleżeńcki.

Prace oryginalne w polskich czasopismach lekarskich. *Przegląd Lekarski*. Nr. 5: M i k u l i e z Przyczynek do sposobu operowania polipów nosopółkowych. *Rosenblatt*. Choroby układu nerwowego spostrzegane w szpitalu św. Ludwika od r. 1879 do 1882. *Medycyna*: Nr. 5: S c h a i t t e r. Wątpliwy stan umysłowy mordercy.

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJE MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw : *Skrofułom, bladacze, małokrwiści i braku menstruacji, etc. etc.*

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwym i rozdrażającym lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Piłulek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykiety, srebrzystą pieczętkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.

Znajdują się we wszystkich aptekach.



Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.

Wystrzegac należy się podrabian.

Plaster Thapsia

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

JAKO NAJLEPSZY, NAJDODNIEJSZY,
NAJPEWNIJSZY I NAJMNIJ KOSZTOWNY
ZE ŚRODKÓW

przeciw

Katarom, Kaszłom, Zapaleniu
dychawek, płuc, cierpieniom i bolom
reumatycznym i artretycznym
etc. etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plasterom naśladowującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

w Warszawie: u Pp. Gallego, Mrozowskiego,
Spiessa i Syna, Sierpułowskiego, Zeuschnera,
Ziemińskiego i Lilpopa.

CHLORAL

W PERELKACH LIMOUSIN'A

Wodan Chloralu w postaci cukierków.

Chloral w perelkach Limousin'a jest zawarty w cukrowanej skorupce, co mu nadaje pozór cukierków okrągłych. Każdy z tych cukierków zawiera w sobie 25 centygrammów czystego i skryształizowanego chloralu. Zażyty w tej formie chloral nie sprawia uczucia dławienia w gardle i nie ma tego nieprzyjemnego smaku, jaki posiada wodan chloralu rozpuszczony w płynie.

Porównanie odpowiada tu wszelkim warunkom ścisłości a sprawdzenie czystości produktu jest łatwym i natychmiastowym.

Pięć do dziesięciu cukierków wywiera wpływ uspokajający i sprowadza sen. Każdy flakon zawiera w sobie 40 białych cukierków, które mają po 25 centygrammów najczystsze wodanu chloralu.

Chloral w perelkach Limousin'a znajduje się w Paryżu w aptece Limousin a 2-bis rue Blanche, w Rossyi we wszystkich głowniejszych aptekach i składach materjałów aptecznych.

PRZECIWIW *Katarom, Grypie, Zapaleniu oskrzeli, Sirop i Pate pectorale de Nafe, Delangrenier'a z Paryża posiadają skuteczność pewną i sprawdzoną przez Członków Francuzkiej Akademii Medycznej; niezawierając w sobie ani Opium, ani Morfiny, ani Kodeiny, mogą być bez obawy dawane dzieciom dotkniętym Kaszlem albo Kokluszem.*

Składy we wszystkich Aptekach Rossyi.

PIGUŁKI ŻELAZNE D^{ra} RABUTEAU

LAUREATA INSTYTUTU FRANCYI

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność Pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *blednicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyach, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle słabościach spowodowanych brakiem krwi.*

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU nie czernią zębów. dają się trawić najslabszym osobom nie powodując obstrukcyi. Zależywać regularnie po trzy pigułki rano i wieczorem przed jedzeniem.

Kuracja żelazem za pomocą pigulek Rabuteau jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i wymagać jako gwarancję na każdym flakonie pigulek żelaznych D-ra RABUTEAU markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis: **Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin i Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

DOKTORA CLIN

Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych i na uspokojenie całego organizmu.*

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEN, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKE FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ), OPATRZONĄ W PODPIS

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie

PIGUŁKI ŻELAZNE D^{ra} RABUTEAU.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

Wyrobu D-ra Clin — Nagroda Montyon

„KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS z essencyi drzewa sandalowego w połączeniu z essencyami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości kanałów moczowych.*

„Z powodu delikatnej karukowej obłonki KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS trawią się przez osoby najwątlesze nawet i nie szkodzą w niezem żołądkowi.“

(Gazeta Szpitali Paryskich).

Zależywać 9 do 12 kapsulek dziennie. Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i wymagać jako gwarancję, na każdym flakonie KAPSULEK MATHEY-CAYLUS markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis:

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie pigułki żelazne Dra Rabuteau.

Rok XI — 1882.

MEDYCYNA

CZASOPISMO TYGODNIOWE

Dla lekarzy-praktyków

redagowane i wydawane przez

D-ra Gustawa Fritsche

Wychodzi w każdą sobotę i zawiera następujące działy:

1) Spostrzeżenia z klinik, szpitali, zakładów leczniczych i praktyki prywatnej. 2) Kazy-
stykę lekarską i sądowo-lekarską. 3) Medycynę społeczną. 4) Wykłady kliniczne. 5) Prze-
gląd piśmiennictwa cudzoziemskiego. 6) Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa lekarskiego War-
szawskiego. 7) Korespondencje z kraju i zagranicy. 8) Streszczenia i wyciągi z pism lekarskich
cudzoziemskich. 9) Wiadomości z Medycyny publicznej i Statystyki lekarskiej. 10) Kronikę za-
graniczną, krajową i miejscową. 11) Przegląd bibliograficzny. Wspomnienia pośmiertne i t. d.

Przedpłata wynosi: W Warszawie z odnośnieniem do mieszkania rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2
kop. 50.—Na prowincyi, w Cesarstwie i zagranicą z przesyłką pocztową rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3.

Biuro Redakcyi Medycyny w Warszawie, ulica Mazowiecka Nr. 4

3—2

SANTAL MIDY.

Ces Capsules contiennent l'Essence de Santal citrin dans toute sa pureté. De nombreuses
expériences faites dans les Hôpitaux de Paris, ont démontré que l'Essence de Santal ci-
trin avait une activité plus grande que le Copahu, le Cubébe et l'Essence de térébenthine. Elles
arrêtent en deux ou trois jours l'écoulement le plus douloureux et le plus invétéré, sans com-
muniquer d'odeur aux urines; elles ne produisent ni renvois, ni coliques, ni diarrhée et sont
cussi très efficaces dans les affections catarrhales de la vessie et l'hématurie.

Depôt à Paris 8 rue Vivienne et dans les principales Pharmacies

WYSTAWA POWSZECHNA 1878

Zaszczytna wzmianka

MEDAL HONOROWY



Wystawa międzynarodowa 1875

ELIXIR EUPEPTYCZNY TISY

z pierwiastków Pankreatyny, Diastasis i Pepsyny

ZUPEŁNIE TRAWIACY

POKARMY
TŁUSTE
MACZYSTE
I ŻYLAŚTE

ZALECANY PRZEZ LEKARZY PRZECIWI

Trudnemu trawieniu, Bólom żołądka, Utracie apetytu i sił,
Zbyt powolnej konwalescencji, Wymiotom, etc.

PARYZ, SPRZEDAŻ HURTOWNA: W APTECE BAUDON, 12, Ulica Charles V,
w Warszawie, SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA: W APTEKACH I SKŁADACH
MATERJAŁÓW APTECZNYCH

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej

Znajduje się w druku i wyjdzie w miesiącu Czerwcu 1883 r.

nakładem Gazety Lekarskiej.

FARMAKOLOGIIA

professorów Nothnagel'a i Rossbach'a

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO

Dzieło zawierać będzie około 54 arkuszy druku.

Cena dzieła wynosić będzie Rs. 6 z przesyłką Rs. 6 k. 50

Prenumeratę wnosić można do wydawcy Gazety Lekarskiej

MARSZAŁKOWSKA Nr. 49.

0—4